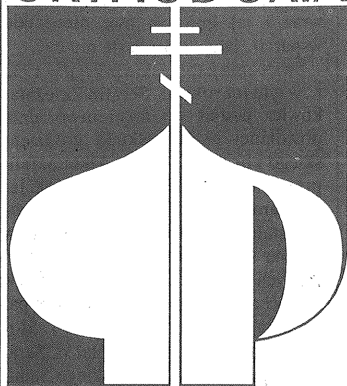
ORTHODOXIA



ISBN 0867 - 7476
Nr indeksu 379786

W numerze:
Prawosławna młodzież świata pielgrzymuje po ziemi, która jeszcze nie tak dawno była zwana Świętą Rusią - czyli o Generalnym Zgromadzeniu Syndesmosu; rewelacjach z Podebłocia; festiwalu sławienia Boga; i ... "Zbliżenia" po raz pierwszy, czyli nasze poznajmy się!



PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK VIII **BIAŁYSTOK** **Czerwiec 1992 r.** **NR 6 (84)** ● **Cena 3000 zł.**



Ci, którzy przyczynili się do rozwoju ogólnoświatowego ruchu młodzieży prawosławnej zostali uhonorowani pamiątkowymi matroszkami. Od lewej: o. Nikitas Lulias (USA), archimandryta Ignatios Georgatopoulos (Grecja), o. Sergiusz Rasskazowski (Rosja)



XIV Generalne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej "Syndesmos" (Moskwa - Kostroma, 1-8 czerwca) wybrało ponownie Alexandra BELOPOPSKIEGO sekretarzem generalnym

JUBILEUSZ o. SERAFINA

Dostojną uroczystość jubileuszową, która miała miejsce w katedrze św. Mikołaja w Białymstoku 26 maja br. uświetniła przede wszystkim osoba Jubilata, wielce wielebnego księdza protoprezbitera **Serafina Żeleźniakowicza**. W tym dniu bowiem on w asyście licznych swych wychowanków i współbraci księży celebrował pierwszą w drugim półwieczu swej kapłańskiej posługi Liturgię Bożą. Wzruszające nabożeństwo przywoływało na myśl tę świętą prawdę, że trzeba dostąpić wielkiej łaskawości u Opatrzności i położyć niezwykłe zasługi dla Cerkwi, by w czcigodnym wieku, w 80. roku życia, w dobrym zdrowiu i z pełną godności estymą pełnić obowiązki kapłańskie, efektywnie administrować jedną z największych w Polsce parafią, niestrudzenie troszczyć się o wznoszenie nowych i przywracanie świetności istniejącym świątyniom prawosławnym w Białymstoku.

W uroczystości uczczenia Jubilata wzięli udział: arcybiskup białostocki i gdański **Sawa**, przedstawiciel wojewody białostockiego dyr. **Grzegorz Rykowski**, Poseł na Sejm **Eugeniusz Czykwin**, prezydent miasta Białegostoku **Lech Rutkowski**, rektor ChAT w Warszawie ks. bp prof. **Wiktor Wysoczański** i prorektor tejże uczelni prof. **Marian Bendza**, bardzo liczne grono prawosławnego duchowieństwa diecezji białostocko-gdańskiej i innych regionów Polski, a wśród nich wielu byłych wychowanków Jubilata, przedstawiciele Bractw Prawosławnych, liczni parafianie, również z Hajnówki ze swym zasłużonym pasterzem ks. mitratem **Antonim Dziewiatowskim**, kolegą Jubilata z czasów nauki w Wileńskim seminarium i studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Święty Synod Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego nagrodził ks. prot. S.Żeleźniakowicza najwyższym odznaczeniem naszej Cerkwi - Złotym Orderem św. Marii Magdaleny. Dekorując tym zaszczytnym odznaczeniem abp Sawa (także były wychowanek ks. protoprezbitera) podkreślił wybitną rolę Jubilata w kształceniu nowych pokoleń duchownych prawosławnych, w pracy katechizacyjnej z młodzieżą laicką oraz nadzwyczaj ofiarnej działalności na rzecz budownictwa sakralnego w Białymstoku. Dyrektor G.Rykowski przekazał Jubilatowi gratulacyjny list Wojewody Białostockiego, w którym zostało wyrażone uznanie Jubilatowi za jego wieloletnią pełną poświęcenia działalność charytatywną i umacniającą chrześcijańskie współżycie naszego społeczeństwa. W. Wysoczański składając gratulacje zwrócił między innymi uwagę na wieloletnią oddaną działalność Jubilata jako nauczyciela akademickiego ChAT i obecny jeszcze aktywny w niej udział. Wiele, wiele serdecznych słów uznania i życzeń długich lat życia w zdrowiu i w dalszych owocnych dokonaniach dla dobra naszej Cerkwi, morze kwiatów - nie sposób wszystkiego zrelacjonować.



ks. protoprezbiter Serafin Żeleźniakowicz

Czas więc na króciutkie curriculum vitae Jubilata. Urodził się Serafin Żeleźniakowicz 27 stycznia 1913 r. w Cimkowiczach na Mińszczyźnie (Białoruś) w rodzinie duchownego. Podczas rewolucji bolszewickiej po tragicznych przeżyciach całej rodzinie udało się przedostać przez "zieloną" granicę do Polski i zamieszkać na Nowogródczyźnie. W 1922 r. umiera ojciec (zaraził się odwiedzając z ostatnią posługą chorych na tyfus) i czworo sierot pozostało na utrzymaniu matki. Musiała bardzo ciężko pracować, by je wyżywić. Całe dzieciństwo i młodość spędził w internatach, z początku Wileńskiego Seminarium Duchownego, które ukończył w 1935 r., następnie w internacie przy Metropolii Prawosławnej w Warszawie jako student Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, ukończył go w 1939 r. Utrzymywał się ze stypendium i korepetycji, gdyż w 1932 r. stracił matkę, a wraz z jej śmiercią owe niewielkie wsparcie, jakie starała się mu dać.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1942 r., w tym też roku ks. Serafin Żeleźniakowicz podjął się misji utworzenia powołanej przez biskupa grodzieńskiego i brzeskiego **Benedykta** parafii prawosławnej w Hajnówce. Dzięki jego staraniom i ofiarnej pracy nowopowstała parafia ukształtowała się w mocną społeczność, w trudnych wojennych czasach zbudowała cerkiew i wyposażyła ją, pobudowała dom parafialny, założyła cmentarz. W 1951 r. metropolita **Makary** powołał ks. Serafina na rektora Warszawskiego Seminarium Duchownego. Na tym stanowisku dał się on poznać jako utalentowany pedagog i świetny organizator. Za czas jego pracy seminarium ukończyło 16 roczników absolwentów, którzy wydatnie zasilili Cerkiew w Polsce i innych karajch, m.in. USA, Australii. W 1970 r. ks. Żeleźniakowicz został proboszczem przykatedralnej parafii św. Mikołaja w Białymstoku i na tym stanowisku pełni swą kapłańską posługę do dnia dzisiejszego. Za probostwa Jubilata nastąpiły w niej wielkie przemiany - wybitnie poszerzył i wzmocnił duchowy wpływ Cerkwi na społeczność naszego miasta, wzrósł jej autorytet, w tym czasie również odrestaurowano sobór św. Mikołaja, wzniesiono największą świątynię prawosławną w Polsce - sobór Św.Ducha na Antoniuku, założono nowy cmentarz w pobliżu Starosielc (obecnie powstaje na nim cerkiew św. Eufrozyny Połockiej).

Po zakończeniu uroczystości zapytałem Jubilata, jakie myśli i odczucia go nurtowały, gdy przyjmował odznaczenie i gratulacje.

- Miałem zamiar uczcić tę datę dobrym uczynkiem i modlitwą i nie spodziewałem się żadnych uroczystości - powiedział ks. S.Żeleźniakowicz. Ale Jego Ekscelencja Sawa i Rada Parafialna postanowili uświetnić ten dzień. Czułem się mocno zażenowany, obawiałem się bowiem, iż moi współbracia księża pomyślą, że woda sodowa uderzyła mi do głowy i zaczynam sam siebie wysławiać. Na długo przed tym uczciłem tę rocznicę nabyciem za własne pieniądze centralnego krzyża na nowo wznoszoną cerkiew św.

dokończenie na str. 3

NOTATKI Z WIEJSKIEJ

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie!

Ponieważ większość przemawiających opowiadało się za kontynuacją lustracji pragnę zgłosić swój sprzeciw wobec jej realizacji w zakreślonym przez uchwałę Sejmu zakresie czasowym.

Wysoki Sejmie!

Pochodzę ze wsi leżącej na terenie, na którym w latach 1945 - 1953 toczyła się wojna domowa. Wojna domowa z całym jej okrucieństwem. Wojna, w której linia podziału nie przebiegała według opcji politycznych. Podział był jeden - przynależność do innego narodu lub wyznawanie innej wiary.

To, że dziś żyję, jest być może przypadkiem wynikającym z faktu, że oddział tzw. zbrojnego podziemia wybrał do pacyfikacji nie moją a leżącą obok wieś Zaleszany. Jej ludność spędzono do jednego domu, podpalono i rozstrzelano, także kobiety i dzieci. Takich wsi na Białostocczyźnie, Chełmszczyźnie, w Bieszczadach było wiele. Mój najgłębszy sprzeciw budzą próby piętnowania ludzi, którzy broniąc swego życia, życia swych najbliższych, a była to jedyna szansa, podejmowali współpracę z ówczesnymi organami państwa.

Stanowczo przeciw takim próbom protestuję.

Wyżej przytoczone wystąpienie było moją reakcją na uproszczony sposób widzenia rzeczywistości przez posłów z tzw. chrześcijańsko-narodowych ugrupowań. Selektywne postrzeganie historii, uzurpowanie jedynie sobie i aktualnym sojusznikom prawa do racji to dominująca cecha ludzi z tych kręgów. Rząd Jana Olszewskiego został odwołany w atmosferze skandalu. Elity polityczne w Polsce toczą zażarty bój, w którym każda ze stron twierdzi, że społeczeństwo w pełni aprobuje właśnie ich postawy i działania. W sytuacji napięć i kryzysu rodzi się też pytanie o nasz, prawosławnych obywateli, stosunek do aktualnych wydarzeń. Odpowiedź na nie nie może być jednoznaczna. Prawosławie przecież nie determinuje poglądów politycznych. Daje jednak i to bardzo wyraźnie wskazówki, jakimi kryteriami powinniśmy się kierować oceniając polityków i ich programy, jakie wartości musimy mieć na uwadze dokonując wyboru.

Z całą pewnością bliżsi nam są ludzie i ugrupowania dążące do społecznego spokoju. Kierujące się zasadami tolerancji, szacunku dla odmiennie myślących, wyznających inną religię czy przynależące do innego niż polski naród. Ugrupowania widzące potrzebę równomiernego rozłożenia kosztów wychodzenia z kryzysu, dostrzegające potrzebę opieki i pomocy ludziom i grupom najbiedniejszym. Dostrzegające wreszcie nasze specyficzne problemy i potrzeby, w tym nade wszystko potrzebę kultywowania i rozwijania naszej wiary, tradycji i kultury narodowej.

Niestety ostatni okres nie daje powodów do optymizmu. Ważne dla naszej Cerkwi sprawy nie zostały rozwiązane. Urząd Rady Ministrów od wielu miesięcy stosuje taktykę wyczekiwania i wybiegów wobec słusznych i zgodnych z prawem wniosków diecezji białostocko-gdańskiej o zwrot zabranego Cerkwi mienia.

Wcześniej władze miata Białegostoku w sposób arogancki odniosły się do postulatów społeczności prawosławnej w tym względzie. Taka postawa budzi zdziwienie i sprzeciw, gdyż na podstawie analogicznych przepisów prawnych Kościołowi katolickiemu zwracany jest jego majątek i to bez większych problemów.

Pisałem o staraniach Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych o zwiększenie dotacji w sferze kultury mniejszości narodowej.

Ostatecznie Komisje Sejmowe dokonały zmian, w wyniku których ogólną dotację dla wszystkich mniejszości narodowych w Polsce zwiększono o blisko 2 mld, do sumy 6,9 mld zł., z czego Białorusini otrzymają 1,3 mld. Ponad 1 mld zł. otrzymają redakcje "Nivy" i "Czasopisu".

Pozostała suma rozdzielona została między BTSK, Grupę Literacką "Białowieża", Bractwo Młodzieży Prawosławnej, redakcję "Przeglądu Prawosławnego".

Przyznane przez Sejm RP fundusze mają służyć głównie zamieszkującej Białostocczyznę mniejszości.

Z tego faktu wynika wielka odpowiedzialność osób dysponujących tymi sumami.

JUBILEUSZ o. SERAFINA

dokończenie ze str. 2

Eufrozyny Połockiej. I tego wystarczyłoby dla uczczenia pięćdziesięciolecia mego kapłaństwa. Ale Jego Ekscelencja z prywatnej rocznicy uczynił wielką uroczystość cerkiewną, która przyniosła pożytek całej naszej Cerkwi. Pokazała bowiem, że Cerkiew darzy wielkim szacunkiem sumienną pracę i swe własne dzieci. Pragnę serdecznie podziękować Jego Ekscelencji, abp. Sawie, ks. **Grzegorzowi Misijukowi, Bazylemu Wołoszukowi,** władzom, byłym uczniom i obecnym parafianom moim za tę przepiękną uroczystość. Spotkała mnie radość nieoczekiwana, nie spodziewałem się jej a Pan zesłał mi ją, niegodnemu Swemu słudze.

Mikołaj Hajduk

P.S. "Przegląd Prawosławny" już w następnym numerze rozpocznie publikację wspomnień ks. prot. Serafina Żeleźniakowicza.

WANDALE NA CMENTARZU

Zniszczono osiem nagrobków na cmentarzu prawosławnym w Dojlidach. Stało się to w nocy z 22 na 23 maja (z piątku na sobotę).

Ksiądz **Aleksy Nestorowicz**, proboszcz parafii św. proroka Eliasza w Dojlidach poinformował nas o zauważonych zniszczeniach na cmentarzu, który mieści się tuż przy zbiegu ulic Plażowej i ks. Stanisława Suchowolca.

Sprofanowane nagrobki znajdowały się blisko bramy wejściowej na cmentarz. Po lewej stronie drogi cmentarnej wyrwano jeden duży krzyż marmurowy, a po prawej - podobny duży krzyż i sześć małych (z grobów dziecięcych). Duże krzyże, marmurowe, popękały.

Brama na cmentarz prawosławny w Dojlidach jest stale otwarta. "Ludzie chcieli, aby jej nie zamykać na noc" - powiedział ks. proboszcz Aleksy Nestorowicz.

W pobliżu cmentarza na Dojlidach są tereny rekreacyjne, plaża.

Proboszcz parafii św. proroka Eliasza widzi w tym cmentarnym incydencie zwyczajny, pijacki wandalizm. Sprawą zajmuje się IV Komisariat Policji w Białymstoku. "Policja odniosła się do sprawy poważnie" - powiedział nam ks. proboszcz Aleksy Nestorowicz. **(mb**

Maj Młodzież Święta Góra

Majowa pielgrzymka na Świętą Górę Grabarkę weszła już na trwałe do kalendarza religijnych spotkań młodzieży.

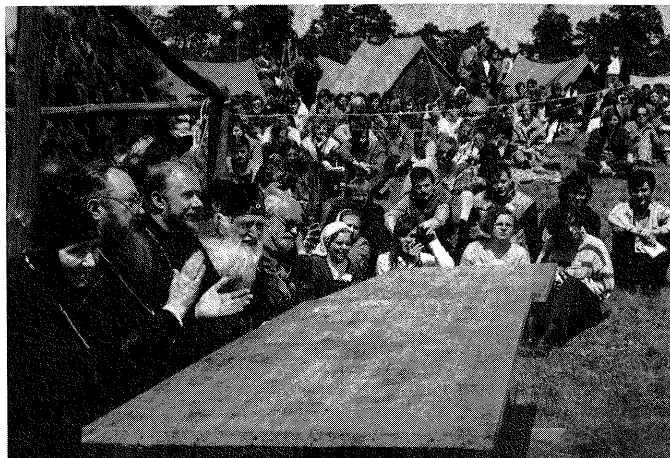
W tym roku trwała od 22 do 24 maja. Przygotowania do niej rozpoczęto już w grudniu ubr.

Wtedy wysłano zaproszenia do gości zagranicznych. Potem prowadzono m.in. rejestrację osób, które chciały wziąć udział w pielgrzymce.

Ich liczba sięgnęła 2.200 osób. Oczywiście setki młodych ludzi dojechało na Świętą Górę bez wpisywania się na listę, w ostatniej chwili.

W tegorocznej pielgrzymce wziął udział; arcybiskup diecezji białostocko-gdańskiej **Sawa**, biskup diecezji wrocławsko-szczecińskiej **Jeremiasz**, biskup diecezji lubelsko-chełmskiej **Abel** oraz biskupi z zagranicy: **Bartolomeusz** z Ukrainy i **Jan** z Portugalii.

Zgromadzona młodzież otrzymała od organizatorów m.in. ulotkę: "Co znaczy być prawosławnym," oraz informację o Bractwie Młodzieży Prawosławnej.





Spotkanie młodzieży z ks. abp. Sawą i zagranicznymi gośćmi (fot.1)
Wieczór z modlitwą i poezją (fot.2)



Młodzi ludzie przystąpili do sakramentu spowiedzi i Eucharystii.

Dyskutowali o swoich problemach z hierarchami i prawosławnymi braćmi z innych krajów, m.in. Anglii, Białorusi, Czechosłowacji, Grecji, Finlandii, Portugalii.

Wysłuchali religijno - poetyckiego programu przy ognisku poświęconego 1000 - leciu chrześcijaństwa na Białorusi..

Na Św. Górze przybył jeszcze jeden krzyż ustawiony przez pątników. Jak co roku, od lat...

(sas)

Foto obok: W serdecznej rozmowie

III Spotkanie Mniejszości Narodowych

DOM DLA WSZYSTKICH

W dniach 15-17 maja br. odbyło się w Warszawie III Spotkanie Przedstawicieli Mniejszości Narodowych w Polsce. Spotkanie to, tak jak dwa poprzednie zorganizował Komitet Helsiński. W spotkaniu brali udział przedstawiciele Białorusinów, Czechów i Słowaków, Łemków, Niemców, Ormian, Romów oraz Ukraińców.

Gościem a jednocześnie współorganizatorem spotkania był prezydent **Fundacji Partners for Democratic Change dr Raymond Shonholz**. Obrady koncentrowały się wokół propozycji dr Shonolza tworzenia lokalnych komisji pojednawczych do łagodzenia konfliktów narodowych i religijnych. Były też tematyczną kontynuacją dwóch poprzednich spotkań.

Kilka reprezentacji mniejszościowych dostarczyło raporty dotyczące naruszeń podpisanej przez Polskę, Konwencji Kopenhaskiej Praw Człowieka. Za szczególnie ważne uznano problemy związane z rozwojem kultury i oświaty mniejszości. Omawiano też problem praktycznego torpedowania, przez władze lokalne ustawy dotyczącej zwrotu mienia cerkiewnego. Szczególnie niepokojące były ujawnione przez przedstawicieli społeczności żydowskiej i niemieckiej fakty gróźb i przemocy fizycznej w stosunku do członków tych narodowości.

W drugim dniu obrad uczestnicy skupili się na potrzebach pewnych gwarancji w prawie polskim dla obywateli - członków mniejszości. Szczególne obawy budzą głosy części elit politycznych w Polsce, opowiadające się za stosowaniem tzw. zasady wzajemności w celach restrykcyjnych. Same pomysły wynikają z faktu podpisania przez Polskę szeregu bilateralnych umów z krajami sąsiednimi. W umowach są z reguły zawarte gwarancje w stosunku do mniejszości narodowych stron zainteresowanych. Mogą one spowodować osłabienie konfliktów pomiędzy obywatelami polskimi różnych narodowości. Jednak część polityków o orientacji "narodowej" wypowiada się za związaniem praw mniejszości w Polsce z sytuacją mniejszości polskiej w danym państwie sąsiednim.

Już sama myśl zastosowania restrykcji wobec obywateli polskich obcych narodowości za działania rządów i administracji państw obcych jest pomysłem przypominającym najbardziej smutne wydarzenia okresu lat 1914-1956. Są to próby zastosowania odpowiedzialności zbiorowej w stosunku do obywateli, za coś na co nie mieli oni żadnego wpływu. W dodatku sam problem w różnych państwach jest niewymierny i nieporównywalny. Uczestnicy spotkania zaapelowali więc o jak najszybsze uchwalenie Ustawy o Mniejszościach Narodowych. Dając gwarancje prawne zapobiegałaby ona próbom zastosowania teorii instrumentalnego traktowania obywateli polskich obcych narodowości. Nie mogłaby przeczyć też obustronnym korzyściom wynikającym z podpisanych umów bilateralnych. Ustawa ta nie miałaby na celu potwierdzenia konstytucyjnych praw, które mają wszyscy jako polscy obywatele. Wyrównałaby tylko nierówne szanse członków mniejszości w stosunku do reszty społeczeństwa polskiego. Obywatele ci są w szczególnej sytuacji, zarówno kulturalnej jak i politycznej. Regulacje prawne powinny więc dotyczyć obu tych sfer.

Uczestnicy spotkania skupili się na zagadnieniach:

- stworzenia Funduszu Kultury Mniejszości finansowanego zarówno z funduszu państwa jak i ze środków lokalnych (byłby on w dyspozycji środowisk kulturalnych mniejszości),
- stworzenia takiej procedury prawa wyborczego do Parlamentu RP, która pozwoliłaby na wejście przedstawicieli mniejszości niezależnie od przyszłych "progów procentowych" dla poszczególnych partii politycznych.

Dr Shonholz przestawił ewentualny plan działań jego fundacji w Polsce. W łagodzeniu konfliktów na tle narodowym lub religijnym fundacja ta ma duże doświadczenia, m.in. w USA i Republice Płd. Afryki. Przedstawicielstwo istniejące w Warszawie mogłoby być inicjatorem stworzenia komisji pojednawczych w rejonach, gdzie występują konflikty narodowe lub religijne. Wstępnie zostały ustalone ewentualne miejsca działań takich komisji.

III Spotkanie wydało też Oświadczenie skierowane do władz Rzeczypospolitej.

Marek Hołuszko

19 maja Fundacja "Macierz Słowiańska" zorganizowała w Rosyjskim Ośrodku Kultury i Informacji w Warszawie wystawę pt. "Ikona współczesna". Otwarcie było poprzedzone molebnem celebrowanym przez o. **Leoncjusza Tofiluka** w chóralnej obsadzie Prawosławnego Seminarium Duchownego. Uczestnicy sympozjum wysłuchali przedtem krótkich referatów na temat teologii ikony, techniki jej wykonania i miejsca w literaturze rosyjskiej. Pierwszy z prelegentów, o. L.Tofiluk podkreślił fundamentalne znaczenie ikony w życiu prawosławnego chrześcijanina. Ikona, mówił, jest oknem, czystym obrazem prowadzącym do Pierwoobrazu. W akcie wcielenia Syna Bożego, kiedy to sam Bóg, Absolutny Duch, przyjmuje na Siebie materię - nasze ciało, ma swoje źródło sama ikona. Bóg przeobraża materię podnosząc ją do kategorii życia eschatologicznego.

IKONY W WARSZAWIE

Po krótkiej dyskusji, która uwieńczyła wystąpienie ks. Tofiluka, głos zabrał **Zbigniew Podgórzec**. Podkreślił on dobitną rolę ikony w duchowości rosyjskiej. Jednak w literaturze była oświecana mało, chociaż bezspornie wywierała silny wpływ na twórczość takich pisarzy jak F.M.Dostojewski, M.J.Lermontow, M.S.Leskow.

Sztukę pisania ikon dawniej i dziś przybliżył słuchaczom główny pedagog bielskiej szkoły ikonograficznej - **Aleksander Sokołow**. Ikona - mówił - powinna być pisana według starego kanonu, gdyż nasi praojcowie mieli poczucie harmonijnego rytmu koloru i linii, co zostało skrystalizowane w tzw. "podlinnikach". To naśladownictwo w żaden sposób nie powinno krępować współczesnego artysty, który posiada swobodę twórczości w granicach ukształtowanego kanonu.

Teologiczna i techniczna interpretacja ikony była dobrą osnową do drugiej części spotkania, kiedy to słuchacze mieli możliwość bezpośredniego zetknięcia się z ikoną w sali wystawowej. Dziewięćdziesiąt ikon prezentowanych na wystawie to prace najczęściej młodych ludzi, uczestników obozów ikonograficznych, które odbywają się co roku w naszym kraju. My-

ciąg dalszy na str. 6

IKONY W WARSZAWIE

ciąg dalszy ze str. 5

ślę, że te ikony, nie zawsze spod pędzla doświadczonej artystycznie ręki, dały wiele powodów do refleksji. Świadczyły o tym ożywione dyskusje w poszczególnych grupach. Wystawa potwierdziła też prawdę, że z Bożym błogosławieństwem wszystko jest możliwe. W naszej Cerkwi istniała pilna konieczność odrodzenia kanonicznej ikony, jej tworzenia i pojmowania. Konieczność tę odczuwał chyba szczególnie ks. Leoncjusz Tofiluk, który sam tworzy ikony. To dzięki jego wieloletnim staraniom powstała szkoła w Bielsku Podlaskim.

Poseł na Sejm **Eugeniusz Czykwin** dziękując ks. Leoncjuszowi i organizatorom wskazał na potrzebę przyjścia z pomocą szkole również ze strony Ministerstwa Kultury, które finansuje różne inicjatywy kulturalne, mające często bardzo niewielki oddźwięk w środowisku prawosławnych Białorusinów czy Ukraińców.

Takie wystawy ikon nie są obecnie ewenementem w skali krajowej. Jest ich coraz więcej i ze słów uczestników można wnioskować, że posiadają ogromne znaczenie w zrozumieniu wewnętrznego sensu ikony.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa o. **Pawła Floreńskiego**, kapłana i wielkiego teologa. Według niego ikona poza świątynią, poza nabożeństwem jest martwa i dlatego nie można w pełni odczuć jej właściwego piękna. Tylko w syntezie cerkiewnej dynamiki, przy zapalonej łampadzie i migających świecach, unoszącym się z kadzidła dymie, w akordach przepięknych duchowych pieśni możemy odczuć prawdziwe piękno prawosławnej ikony.

hieromnich **Grzegorz**
(Supraśl)

... i w BIAŁYMSTOKU

Ikony ze zbiorów Obwodowego Muzeum Krajoznawczego w Brześciu są wystawione w salach Muzeum Wojska przy ul. Waryńskiego 24 a.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 17 czerwca.

(sas)

Czwarty rok Bractwa

W NURCIE TRADYCJI

Bractwa są przejawem soborowości naszej cerkwi. Słowa te, wypowiedziane przez arcybiskupa **Sawę** w pierwszym dniu obrad drugiego Walnego Zebrania Delegatów z Bractwa Prawosławnego oddają gęboki sens i potrzebę zorganizowanego uczestnictwa laików - ludzi świeckich w życiu Cerkwi.

Walne Zebranie odbyło się 30 - 31 maja w domu parafii Św. Ducha w Białymstoku. Zebranie kończyło pierwszy 3 letni okres działalności Bractwa, organizacji, która powstała w 1989 roku, a której założenie było poprzedzone kilkuletnim okresem starań ks. abp Sawy i grupy wiernych z Białegostoku o utworzenie bractwa. (Ówczesne władze odmawiały rejestracji organizacji). Postanowiono na pierwszym założycielskim zebraniu, że patronami Bractwa zostaną św.św. Cyryl i Metody - Apostołowie Słowian.

W czasie 3 lat pracującemu społecznie Zarządowi udało się osiągnąć bardzo dużo. Bractwo przede wszystkim zaistniało jako organizacja inicjująca konkretne działania służące poznaniu, przybliżeniu prawosławnej wiary szerokim rzeszom wiernych. Służyły temu cykliczne wykłady i prelekcje w białostockich i poza naszym miastem parafiach: Białej Podlaskiej, Hajnówce, Michałowie, Czarnej Białostockiej, Supraślu, Gródku i innych. "Sytuacja Cerkwi prawosławnej w Polsce", "O kulcie ikony - Istota święta Triumfu Ortodoksji", "Aktualne problemy szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie", "Nauka i wiara", "Prawosławna architektura sakralna", "Prasa prawosławna na świecie", "Początki prawosławia na Białostocczyźnie" - to tylko niektóre tematy prezentowane przez lektorów Bractwa.

Bardzo istotna sfera działań to odrodzenie, a często kształtowanie od nowa prawosławnych tradycji, zachowań i postaw. Temu celowi służą wspólne nabożeństwa oraz *gowienija* (rekolekcje), połączone z nauką i dyskusją wiernych. Spotkania modlitewne zainicjował ks. **Aleksander Chilimoniuk**. Od 1991 r. duchowym opiekunem Bractwa jest ks. archimandryta **Miron**. Te spotkania służą rozwojowi duchowej więzi wśród coraz szerszych kręgów ludności Białegostoku i innych miejscowości. Modlitewne spotkania Bractwa odbywają się w każdy ostatni piątek miesiąca o godz. 17[00] w dolnej cerkwi katedry św. Mikołaja przy ul. Lipowej.

Wszechnica Myśli Prawosławnej to inicjatywa, której znaczenie wybiega daleko poza środowisko prawosławne Białegostoku. Seria wykładów, prezentujących dorobek prawosławnej



Powitanie ks. abp Sawy i ks. bp Jeremiasza przed cerkwią Św. Ducha w Białymstoku



Członkowie Zarządu Bractwa. Od lewej: J.Zieniuk, J.Suchodoła, M.Wawereniuk, M.Małofiejew, H.Koleśnik, M.Hajduk, J.Werdoni, W.Pacewicz

teologii i filozofii, zorganizowanych przez Bractwo i Wydział Humanistyczny Filii UW w Białymstoku, stworzyło, chyba po raz pierwszy w powojennej Polsce, tak szeroką płaszczyznę wymiany myśli między prawosławnymi i katolikami. Inauguracyjny wykład ks. abp. Sawy, w którym uczestniczyło ponad 400 osób i podczas którego, po raz pierwszy w gmachu byłego Komitetu Wojewódzkiego Partii zabrzmiały słowa modlitw "Cariu Niebiesnyj" i "Dostojno jest'", stały się wydarzeniem w intelektualnym środowisku Białegostoku.

Bractwo poprzez działalność gospodarczą, zwłaszcza inż. **Mikołaja Wawreniuka i Haliny Koleśnik** uzyskało też pewne środki finansowe, którymi wspierało najbardziej potrzebujące parafie (budujące lub remontujące świątynie).

Organizowało pomoc dzieciom Czarnobyla, kursy języka białoruskiego i angielskiego, rozpoczęło też swoją działalność wydawniczą.

Drugie Walne Zebranie Delegatów pozytywnie oceniło działania Zarządu udzielając mu absolutorium. W czasie Liturgii świętej, przed rozpoczęciem obrad w dniu 30 maja ks. abp Sawa podkreślił znaczenie świadomego zaangażowania ludzi świeckich w życie Cerkwi.

W Cerkwi prawosławnej podczas Eucharystii, liturgiczny czas święty zespala przeszłość z teraźniejszością i ukierunkowuje, dzięki Duchowi Świętemu nasze działania ku przyszłości do pomnażania dóbr Cerkwi. Dlatego my, uczestnicząc w Liturgii, pozostajemy w łączności z pokoleniami żyjącymi przed nami. Zaś nasze działania i wysiłki służące Cerkwi są kontynuacją trudów wielu pokoleń prawosławnych.

- Szczególne znaczenie - podkreślił ks. abp - ma kontynuacja chlubnych tradycji Bractw cerkiewnych, działających na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wiekach.

W pierwszym dniu obrad delegaci i uczestnicy Zebrania wysłuchali referatu ks. bp. **Jeremiasza** "Znaczenie ruchu ekumenicznego oraz aktualne zadania Cerkwi prawosławnej we współczesnym świecie", który stał się podstawą do określenia stanowiska Bractwa w dialogu ekumenicznym, a także w zaangażowaniu Bractwa w społeczno- polityczne życie kraju.

W niedzielę 31 maja po Św. Liturgii kontynuowano obrady. Wybrano nowy Zarząd w składzie: **Michał Małofiejew, Mikołaj Wawreniuk, Jan Zieniuk, Walenty Pacewicz, Jerzy Uścinowicz, Eugeniusz Czykwin, Mikołaj Hajduk, Aleksander Nikitorowicz, Jan Smyk, Halina Koleśnik, Jan Suchodoła,** Komisję Rewizyjną i Sąd Polubowny.

Wspólną modlitwą zakończono obrady.

Na pierwszym zebraniu Zarządu funkcję przewodniczącego Bractwa powierzono ponownie prof. zw. dr hab. Michałowi Małofiejewowi, wiceprzewodniczących: inż. Mikołajowi Wawreniukowi i dr. Janowi Zieniukowi, sekretarza inż. Walentemu Pacewiczowi.

Eugeniusz Czykwin

Świat cerkwi w twórczości dzieci

Konkurs "Zabytki sztuki cerkiewnej w rysunkach dzieci i młodzieży" trwa. Mając 4 latka można już w nim startować, I tak aż do 18 lat, niemal do artystycznej dojrzałości.

Komisja przyjmuje prace w każdej technice (rysunek, grafika, akwarela, olej), oczywiście związane ze światem Cerkwi. Mogą to być zabytkowe cerkwie, dzwonnice, krzyże, kapliczki, cmentarze. Można wysyłać dowolną ilość prac. Na każdej trzeba jednak na odwrocie podać imię, nazwisko, wiek, adres, tytuł pracy i ewentualnie nazwisko nauczyciela, pod opieką którego została wykonana praca.

Prace trzeba przesłać do 30 października na adres organizatora konkursu, czyli:

Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami
Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej
ul. Piękna 44a 00-672 Warszawa

Nagrodzone i wyróżnione prace trafią na pokonkursową wystawę. Zaś ich autorom zostanie zaproponowany udział w plenerach plastycznych, w okolicach bogatych w zabytki sztuki cerkiewnej.

(sas)



Kasia Samosiej z Łodzi - "Św. Jerzy"

Syndesmos - Światowe Bractwo Młodzieży Prawosławnej, organizacja założona we Francji w 1953 r. przez m.in. Pavla Evdokimova, Aleksandra Schmemanna i Johna Meyendorffa - wybitnych teologów prawosławnych. Pierwszym prezydentem ruchu był Paul Evdokimov.

Syndesmos skupia prawosławne organizacje młodzieżowe oraz szkoły teologiczne z różnych krajów świata. Jest obecny na wszystkich kontynentach. Jest jedyną organizacją w świecie dającą prawosławnym tak szeroką możliwość porozumiewania się w istotnych dla życia Cerkwi kwestiach.

Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce jest jego członkiem od 10 lat i jako pierwsze w Europie Środkowej i Wschodniej wstąpiło do tej organizacji. Eugeniusz Czykwin, nasz poseł na Sejm, był w latach 1986-89 wiceprezydentem Syndesmosu.

Od 1 do 8 czerwca br. odbywało się XIV Generalne Zgromadzenie Syndesmosu. Po raz pierwszy w historii ruchu Rosja stała się terenem spotkania prawosławnej młodzieży z całego świata. Zgromadzenie poprzedziły odbywające się w Moskwie obrady okrągłego stołu, w których uczestniczyli byli prezydenci i sekretarze generalni Syndesmosu, biskupi z Grecji, Rosji, Francji, USA a także inne osobistości świata prawosławnego jak John Meyendorff z USA czy laureat nagrody Nobla Peter C. Matovu z Ugandy.

Obrady Generalnego Zgromadzenia, w których wzięło udział 250 osób reprezentujących 76 organizacji z 29 krajów, odbywały się na statku płynącym po Wołdze.

Poprzedziła je uroczysta liturgia celebrowana przez Patriarchę Moskwy i całej Rusi Aleksego II i towarzyszących patriarsze kilkunastu biskupów z różnych krajów oraz licznych księży.

Do zgromadzonej młodzieży wystosował swoje posłanie Patriarcha Ekumeniczny Konstantynopola Bartolomeusz oraz patriarcha Aleksy II.

- Głęboko wierzę że Syndesmos służy i będzie służyć jedności prawosławnych na całym świecie - zwrócił się do młodzieży Aleksy II. - Syndesmos jest żywym świadectwem prawosławnej wiary.

W POSZUKIWANIU ŚWIĘTEJ RUSI

"- Pielgrzymujecie po ziemi, która jeszcze nie tak dawno była Świętą Rusią - tymi słowami metropolita smoleński i kaliningradzki **Kirył** zwrócił się podczas inauguracji Generalnego XIV Zgromadzenia Syndesmosu do młodzieży. - Zobaczycie podczas podróży cerkwie, wiernych, ale nie zobaczycie Świętej Rusi. Po rewolucji już trzecie pokolenie wychowywano w duchu ateizmu. Zanikła najbardziej elementarna wiedza religijna, którą niegdyś posiadał cały naród: co to jest krzyż, Boże Narodzenie, Pascha.

Chcę Wam opowiedzieć o naszych radościach i bólach, obawach i nadziejach.

Zacznę od wspomnień.

W 1972 r. mnie jako młodego hieromonacha zaprosił metropolita **Nikodem**. Wyjął dwa listy. "Rosyjska Cerkiew chce by jej młodzież ze szkoły teologicznej wstąpiła do Syndesmosu" - taka była odpowiedź w jednym liście na zaproszenie federacji. W drugim odpowiedź była odmowna, brzmiała: "jeszcze nie teraz".

Cerkiew była wówczas pod silną kontrolą państwa. Władze nie życzyły, by wewnątrz Cerkwi istniały młodzieżowe ruchy. Ale tego czego nie życzyła władza - chciała młodzież i Cerkiew.

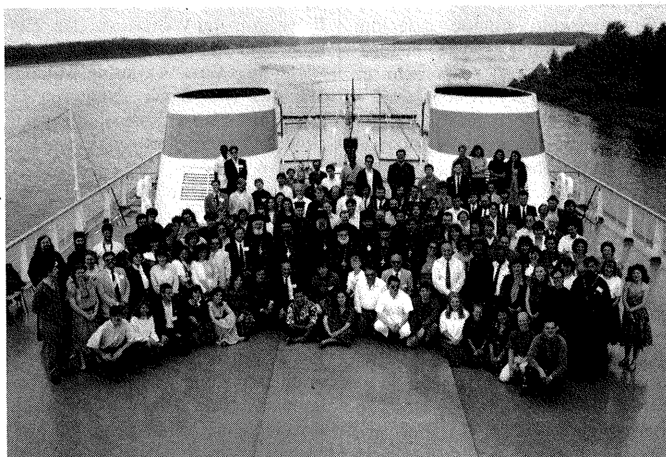
Władze śledziły poczynania rosyjskiej emigracji a Syndesmos był wszakże jej dzieckiem.

Na spotkaniu Syndesmosu wręczyłem list o wstąpieniu rosyjskiej młodzieży do federacji. Przez te lata nigdy nie żałowałem wybranej drogi.

1985 r. zapoczątkował pierestrojkę w ZSRR, niestety nie dla Cerkwi. Była ona nadal pod silną kontrolą władz. Życie religijne było ograniczone do murów świątyni. Za **Breżniewa** cerkiew zepchnięto do getta, w ciemny kąt.

W 1988 r. Cerkiew po raz pierwszy wyszła poza mury świątyni. Było to jednocześnie święto cerkiewne i państwowe. I był szok. Bo wielu już uwierzyło, że Cerkiew nie istnieje. Tak, kiedy w latach 70. byłem w USA, młoda kobieta zarzuciła mi kłamstwo, gdy powiedziałem, że reprezentuję rosyjską Cerkiew - "U was nic nie ma - stwierdziła. - Gdy byłam w Moskwie, chciałam pójść do Cerkwi. Ale przewodnik powiedział: <u nas nie ma czegoś takiego>. Gdzieś tam babuszki jeszcze chodzą. Ale on nie wie dokąd."

Zastanawiam się, skąd wzięła się siła, która uchroniła naszą Cerkiew będącą przez 70 lat zabawką w rękach władz. Nie było przecież wychowania



Uczestnicy XIV Generalnego Zgromadzenia Syndesmosu



Św. Liturgia odprawiana na statku "Michaił Frunze"

religijnego, pomocy socjalnej, gazet i czasopism. Została jedna *bożestwiennaja eucharystia*, możliwość zbierania się ludzi wokół *prestoła Bożeho*.

Ta Cerkiew w 1988 r. pokazała że żyje. Klaźma to 50-tysięczne miasto. Przed obchodami 1000-lecia Chrztu Rusi poprosiłem władze, by pozwoliły na odbycie religijnych jubileuszowych uroczystości na miejscowym stadionie.

"- Po co, jeśli przyjdzie może tysiąc babuszek" - usłyszałem. Przez miasto przeszedł *krestnyj chod*. Wzięło w nim udział ok. 40 tys. mieszkańców.

Proces uzyskiwania wolności trwał od 1988 r. do 1991 r. Teraz Cerkiew ma pełną wolność. W roku jubileuszu miała 7 tys. cerkwi. Teraz ich liczba podwoiła się. Było 16 monasterów, jest 149. Wzrosła liczba szkół teologicznych. Wierzący byli przedtem ludźmi drugiej, trzeciej kategorii. Teraz, będąc otwarcie chrześcijaninem, można robić karierę.

Mamy swoje mistyczne znaki obecności Bożej na naszej ziemi. W cudowny sposób były znalezione *moszczi* **Serafina Sarowskiego.** Były one przeniesione z Sankt Petersburga do Diwijewa. Ten fakt przepowiedział święty przed swoją śmiercią. Również w ten sam sposób odnaleziono niedawno w Moskwie *moszczi* patriarchy **Tichona.** Chociaż mówiono, że one nie istnieją.

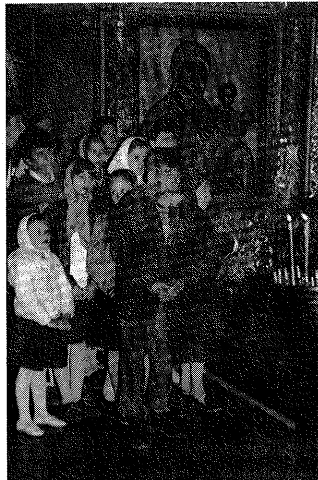
Obok radości mamy swoje trudności i bóle. W Rosji jest ogromne pragnienie wiary.

"- Mamy cerkiew. Dajcie batiuszkę" - przyszli do mnie z prośbą inżynierowie, fizycy z Czernobyla.

- Nie mogę wam teraz dać. Nie mam kogo. Poczekajcie jeszcze - powiedziałem wiedząc, że w to środowisko muszę wysłać dobrze przygotowanego duchownego, który mógłby odpowiadać również na trudne pytania.

"- Przyślijcie byle kogo - nalegali dalej - byle umiał służyć, chrzcić, udzielać ślubów".

- Mogę posłać - komentuje metropolita Kirył - ale co wówczas z autorytetem Cerkwi? Kto ma go budować, duchowny wzięty niemal prosto z ulicy? 70-letnich zaległości nie da się nadrobić z dnia na dzień.



Wierni Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej byli też z nami

Tą sytuację wykorzystują misje innych Kościołów. Od 20 lat pracowałem w organizacjach ekumenicznych. Myślałem, że mamy dojrzałych i życzliwych partnerów w innych Kościołach. Tymczasem w Rosji, na Białorusi, Ukrainie zdają oni teraz swój "egzamin". Wykorzystują historycznie uwarunkowaną słabość Rosyjskiej Cerkwi i traktują tereny rdzennie prawosławne niczym dziewicze. Ze swoją misją przyjeżdżają tu katolicy i protestanci. Rymskokatoliccy misjonarze z Polski świetnie mówią po rosyjsku, organizują spotkania na ulicach, stadionach. Wszyscy obiecują studia za granicą, pomoc humanitarną, dolary. My tego dać nie możemy.

- Swoje nadzieje wiążemy z młodzieżą - powiedział na zakończenie metropolita Kirył. - Chcemy, żebyście poczuli się częścią naszej Cerkwi - apelował podczs inauguracji Generalnego Zgromadzenia do młodzieży świata. - Pamiętajcie, że nie jesteście turystami. Jesteście misjonarzami. Za wami popłyną katolicy, protestanci, tą samą trasą, ze swoją literaturą i słowem. Od serca życzę wam powodzenia."

POKOLENIA SYNDESMOSU

Po raz pierwszy Zgromadzenie Generalne Syndesmosu poprzedziło spotkanie okrągłego stołu, w którym uczestniczyli byli prezydenci i sekretarze tej organizacji, dziś często osobiście związani nie tylko z życiem lokalnych Cerkwi. Wśród uczestników byli m.in. patriarcha Antiochenii **Ignatios IV**, **Paul Evdokimov** (pierwszy prezydent), o. **John Meyendorff** (pierwszy sekretarz generalny), o. **Aleksander Schmemann** czy **Nikos Nissiotis**, od którego wyszła propozycja nazwy Bractwa (Syndesmos z gr. więź, patrz Ef 4.3).

Dlaczego okrągły stół? Już od pół roku wiadomo było, że na nadchodzącym Walnym Zgromadzeniu o członkowstwo w Syndesmosie ubiegać się będzie prawie 30 nowych prawosławnych organizacji młodzieżowych i szkół teologicznych z kilkunastu krajów świata (dotychczas było ich 48). Zmiany, które zaszły ostatnio, szczególnie w krajach Europy Wscho-

ciąg dalszy na str. 10

POKOLENIA SYNDESMOSU

ciąg dalszy ze str. 9

dniej, jak również pomyślne zakończenie wieloletniego dialogu teologicznego pomiędzy prawosławną Cerkwią a Cerkwiami orientalnymi (tzw. dochalcedońskimi) poszerzyły niebywale potencjalny zakres działalności Bractwa - o tym trzeba było rozmawiać przy okrągłym stole.

Syndesmos to jedyna na świecie prawosławna organizacja międzynarodowa o tak szerokim zasięgu. W swej historii przechodziła różne koleje, próbując reagować na wszelkie potrzeby rozsianej po całym świecie prawosławnej młodzieży, jednocząc ją ponad etnicznymi i jurysdykcyjnymi podziałami. Trudno precyzyjnie określić priorytety Syndesmosu. Jako jedyna tego rodzaju organizacja próbuje zajmować się wszystkim - łącznością pomiędzy organizacjami i Cerkwiami, kontaktami międzynarodowymi, koordynacją, edukacją teologiczną, szkoleniem liderów, udzielaniem pomocy. Stąd potrzeba dogłębnej analizy tego, czym Syndesmos ma być. W tych okolicznościach Zarząd zwrócił się o pomoc i radę do "weteranów". W ich wypowiedziach słychać było stwierdzenia o profetycznej roli Syndesmosu we współczesnym prawosławiu. Bardzo często w historii tej organizacji zdarzało się wyprzedzać, i przez to przyśpieszać, decyzje hierarchii cerkiewnej i promować daleko idące zmiany w życiu całej Cerkwi. Jak powiedział **Albert Laham** - Libańczyk, wieloletni prezydent Syndesmosu, obecnie znany genewski prawnik - działo się i dzieje tak dlatego, że "młodzież jest brzemienna przyszłością", jest o wiele bardziej aktywna i zdolna do marzeń, do głębszej wiary w ideały, do ofiar i poświęcenia na rzecz ich realizacji niż starsze pokolenie.

Od początku istnienia Syndesmosu największym marzeniem tych, których skupiała organizacja, była wizja jedności Cerkwi prawosławnej. Podporządkowana jej była cała działalność federacji. Uczestnicy spotkania zgodzili się, że w obecnej sytuacji Syndesmos ma szansę stać się doskonałym narzędziem prawosławnej jedności - szczególnie w targanej nowymi podziałami Europie Wschodniej i jurysykcyjnym rozdrobnieniem Ameryce Płn. Podstawową jednak przeszkodą w tym procesie jest, podkreślany przez wszystkich, fakt braku dostatecznej komunikacji i informacji. Syndesmos istnieje już 39 lat. Ma szeroki zasięg działania. Zdumiewa swoim rozmachem nawet tak potężne organizacje ekumeniczne jak Światowa Rada Kościołów. Tymczasem, czy o istnieniu Syndesmosu wie tak dużo prawosławnych? Niestety, nie. Czyż przyczyna tego nie leży m.in. w braku dobrze funkcjonującej informacji?



o. Kwami Joseph Labi (Ghana) i ks. archimandryta Ignatios Georgokopoulos (Grecja)

A informacja jest równoznaczna z oddziaływaniem. Trzeba więc wydawać więcej gazet, czasopism, książek, kaset. I znaleźć na to fundusze, których niestety ciągle brakuje w prawosławnym świecie.

Wiele miejsca zajęła dyskusja na temat struktury Syndesmosu.

Swego czasu jedynym sposobem na wprowadzenie do organizacji młodzieży z Europy Wschodniej było przyjęcie w jej poczet szkół teologicznych. Obecnie jest 15 szkół w Syndesmosie. Organizacja ta ciągle jest jedynym forum ich spotkań i współpracy.

Pojawiły się propozycje ewentualnego stworzenia oddzielnych wyspecjalizowanych "departamentów", istniejących jednak w ramach Syndesmosu.

Tekst i fot. **Włodzimierz Misijuk**



Albert Laham (Szwajcaria), o. Dimitri Couchell (USA), o. John Meyendorff (USA), Michael Nseir (Liban), bp Euthimios Stylios (Grecja), George Nahas (Liban), Annu Talvivaara (Finlandia)

ZJEDNOCZENI W PRAWOSŁAWIU

Przez tydzień trwało Generalne Zgromadzenie Syndesmosu. Przez tydzień trwała pielgrzymka po ziemi, na której nic nie zdołano zetrzeć do końca obecności Świętej Rusi. "Jeśli Ruś była wielka - ktoś powiedział - to wielkością swego prawosławia".

Biskup z Grecji zamierzał wracać do kraju jak najszybciej, z połowy trasy. Dotarł jednak do Kostromy, miasta położonego ok. 500 kilometrów od Moskwy.

- Jesteśmy pod wrażeniem waszych pięknych cerkwi - powiedział do Kostromian. Od tych cerkwi piękniejsi mogą być tylko ludzie. Jeszcze raz, wracając do Moskwy będę przeżywał wasze duchowe bezcenne bogactwo. Weźmiemy je stąd, by podzielić się nim ze swoimi braćmi i siostrami z innych krajów - bogactwo prawosławia.

Płyniemy po wielkich rozlewiskach Wołgi. Czasem brzeg jest blisko, w odległości kilkudziesięciu, kilkuset metrów. Innym razem oddala się na kilka kilometrów. Po obu stronach ciągle wyłaniają się cerkwie - lśniące w słońcu złotem krzyży i kopuł, żywe i te tragiczne - zapomniane na wpół zrujnowane.

Płynąc w nadwołżańskim krajobrazie nie zadaje się pytań, dlaczego tę ziemię nazywano niegdyś świętą. Przez korony drzew prześwitują kopuły - siedem, dziewięć, dziesięć - ktoś usiłuje liczyć cerkwie. Statek przybija do brzegu. Wysiadamy w Ugliczu. W tym 40-tysięcznym mieście zostało jeszcze piętnaście cerkwi. Jedna jest czynna, druga, pełniąca rolę muzeum, od wielkich świąt. Kiedyś 10 tysięcy mieszkających tu ludzi chodziło do 30 cerkwi! Tak, tyle ich tu było! Średnio na 300 osób przypadała jedna świątynia.

Idziemy do cerkwi muzeum. Olśniewający 6-piętrowy ikonostas, pokryty rzeźbą i złotem z rzędami ikon. Jest tu m.in. ikona carewicza **Dymitra**, który został zamordowany właśnie w Ugliczu, którego później Rosyjska Cerkiew uznała za świętego. Są znakomite ikony z XV w. Ich twórców da się porównać, jak informuje przewodniczka, nawet z artystą tej klasy co **Andrej Rublow**. Jest też i pomnik, przypominający szklany grób, po pierwotnej cerkwi, zburzonej niegdyś przez Polaków. Zostały po niej fragmenty fundamentów.

Nagle cerkiew-muzeum ożywia się. Wypełnia się śpiewem. Doskonałe głosy Greków i akustyka cerkwi zachęcają do modlitwy innych. W swoim języku śpiewa później Nigeryjczyk, następnie Koreańczyk, po czym znów brzmi śpiew słowiański, jak od wieków. Każdy chwali Boga w swoim języku, ale w tej samej wierze.



Natalia i Aleksy z obsługi statku przyjęli chrzest w cerkwi w Kostromie. Chrzestnymi byli: Greczynka, Libańczyk i dwóch Amerykanów.

Tylko oddźwierna "muzeum" niecierpliwi się, bo jej się kończy czas pracy.

Ony two minutes (tylko dwie minuty) - prosi jak zwykle Palestyńczyk, mieszkający w Jordanii, gdy Rosjanie zbyt gorliwie wypełniają swoje obowiązki. Palestyńczyk zawsze w pokorze całuje posadzkę cerkwi przed ikonostasem - i tej czynnej i tej będącej muzeum - po czym modli się z szeroko uniesionymi ramionami. To bogaty człowiek, dziś wielki biznesmen. I jednocześnie biedny, bo gdy miał 14 lat odebrano mu - jak mówi - wszystko - ojczyznę, imię, nazwisko. Wiarę zachował: - Jestem Palestyńczykiem z Jordanii - zawsze podkreśla.

Każde wyjście z cerkwi czy też ze statku, to otarcie się o rosyjską rzeczywistość ekonomiczną.

Dzieci atakują już na schodach cerkwi. Wiedzą, że to są obcokrajowcy. Proponują po angielsku. Tyle umieją, by powiedzieć, ile kosztuje przewodnik, album, ikona, zegarek, malowane jajko, akwarelka, bez artystycznych wartości, ale z kopułkami cerkwi. Zastanawiam się, czy wielkość współczesnej Rosji kończy się już na progu cerkwi? Może? Bo dalej jest smutno. Radio poinformowało, że w pierwszym tygodniu wakacji ilość przestępstw popełnianych przez małolatów w Moskwie wzrosło o 90 proc. Kolonie i obozy są drogie - jeden turnus kosztuje kilka tys. rubli. Dzieci i młodzież wylegają na ulice.

Telewizja helsińska przedstawiła

ciąg dalszy na str. 12



Modlitwy wieczorne według rytu prawosławnej Cerkwi sylomalorskiej Indii

ZJEDNOCZENI W PRAWOSŁAWIU

ciąg dalszy ze str. 11

niedawno wstrząsający reportaż o dzieciach Petersburga, dla których ulica stała się domem.

Jest dużo żebrzących. Młoda, schludna kobieta z dzieckiem na ręku wsiada do pociągu metro. Przeprasza, że prosi. Ale mieszka z 27 innymi rodzinami w wagonach. Jest uciekinierką z Mołdawii. Chciałaby przeżyć. Chce tylko na chleb.

Tuż przed Placem Czerwonym w poprzek chodnika leży inny żebrak. Stary i obłachmaniony. Ci pod ścianami nie stanowią sensacji. Ugandyjczyk sięga do swojego portfela.

- Podobnie jest u was? - zadaję mu nietaktowne pytanie.

- Nie - odpowiada - u nas jest lepiej.

W tym kraju wszystko jakby się wymieszało: bogactwo i bieda, zdecydowany ateizm i gwałtowne poszukiwanie Boga.

We czwartek, w święto Wniebowstąpienia, docieramy do najdalej położonego na naszej trasie miasta - Kostromy.

Przez cztery godziny trwają nasze modlitwy w cerkwi, w której niegdyś był powołany na tron car **Michaił Romanow**. Liturgia jest odprawiana w różnych językach. Śpiewają chóry: po rosyjsku, angielsku, grecku, arabsku. Przez 70 lat, do początku ubr., w tej cerkwi nie było służby. Monaster był zamknięty.

"- Pięć wieków stoi tu monaster i cerkiew - powiedział władyka Kostromy **Aleksander**. - Te ściany widziały wszystko. Ale nigdy nie widziały tylu wiernych z różnych stron świata. Wasza obecność w tym miejscu mówi, że święte prawosławie rozprzestrzenia się po całym świecie".

Po liturgii odbył się chrzest. **Natasza** i **Aleksiej**, dwoje dorosłych moskwian z obsługi statku zapragnęło przyłączyć się do wielkiej prawosławnej rodziny. Tu pojęli, że chrześcijaństwo jest przede wszystkim miłością, akceptowaniem drugiego człowieka takim jakim on jest, bo jest on stworzeniem Bożym.

Czy ktoś w Rosji miał bardziej uroczysty chrzest? Bardziej radosny - w towarzystwie tylu biskupów, księży, monaszek, wiernych, z chrzestnymi z USA, Grecji i Palestyny?

Na koniec spontaniczny wybuch "Mnogaja leta" - w różnych językach - i niekończące się uściski, gratulacje, życzenia. Nigdy nie przypuszczałam, że chrzest drugiej osoby może sprawić innym tyle radości. To, że ktoś błądził przez ponad 20 lat, było niczym wobec faktu, że zechciał, z wyboru, zostać naszą siostrą i bratem. Zdjęcia Nataszy i Aleksieja obiegną zapewne cały prawosławny świat.

Jeszcze raz podobną uroczystość przeżyliśmy na statku.

Po południu kostromianie licznie przybywają na spotkanie z młodzieżą Syndesmosu. Jesteśmy obok katedry, w której znajduje się cudotwórcza ikona Matki Bożej. Śpiewają dzieci, dorośli, mówią biskupi, młodzież. I wszyscy czują jedność, niezależnie od koloru skóry i języka, w którym sławi się Boga.

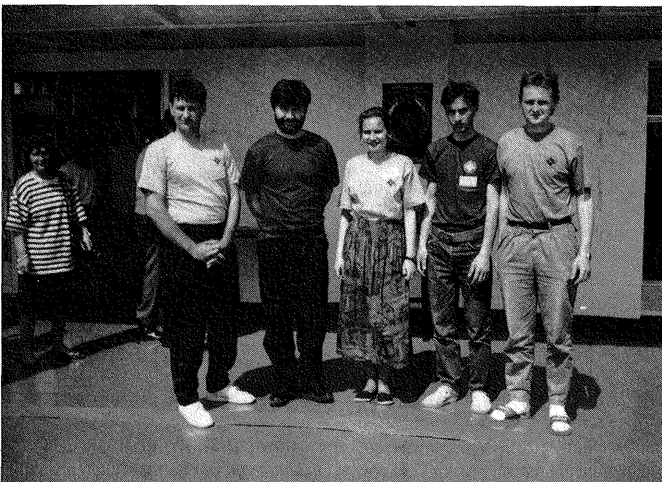
"- Nie tylko USA zna potrzeby Cerkwi w Rosji - zapewnia biskup Filadelfii. -Inne Cerkwie zaczęły również wspierać waszą materialnie i duchowo. Do was będą płynęli jeszcze inni misjonarze: protestanci, fundamentaliści, katolicy. Będą traktowali Ruś tak jakby ona była pusta, a ludzie nigdy nie mieli Boga w duszy. Oni nie chcą widzieć waszych przepięknych cerkwi".

Kostromianie otrzymują za darmo literaturę duchową, ikonki.

- Popatrz, przecież to ikona Ksieni Petersburskiej - z radością woła do znajomej starsza kobieta. - Ksienia wszystkich *iscelajet*. Ikonkę kilka-



Kostroma. Spotkanie z mieszkańcami



Delegacja naszego Bractwa Młodzieży Prawosławnej. Od lewej: Roman Wasiluk, Włodzimierz Misijuk, Halina Rygorowicz, Piotr Pietkiewicz i Jarosław Charkiewicz



Sekretarz generalny w gronie hierarchów i duchowieństwa - gości Zgromadzenia

krotnie całuje i tuli do siebie, jak wielki skarb. Stoję obok. Kobieta zaczyna całować i mnie - tak z radości. Za to, że przyjechaliśmy, że sprawiliśmy im takie święto.

Kostromianie dziękują nam, machają na pożegnanie.

I jakże inną temperaturę miało kolejne spotkanie - w Jarosławiu w uniwersytecie.

Na spotkanie, poza przedstawicielem władz miasta i dziekanem wydziału humanistycznego przyszły ... 3 studentki. Resztę auli zapełniła młodzież Syndesmosu. Studentki wystroiły się niczym na wybory miss - krótko i ponętnie. Młodzież interesowała się jednak ich "głębszymi warstwami".

Dwie powiedziały, że są ateistkami, trzecia, że z rodziny głęboko wierzącej, ale też nic nie czytała z literatury duchowej.

- Mówią, że nie mają duszy - powiedział o swoich studentach dziekan, filozof z wykształcenia, jeszcze dwa lata temu specjalista od ateizmu naukowego. - Nie ma zainteresowania religią wśród studentów - dodał autorytatywnie.

- A w jaki sposób je rozbudzacie? - zapytał **Włodzimierz Misijuk** z Polski.

Odpowiedź na to pytanie była w zasadzie zbędna.

Po spotkaniu student z Nowego Jorku zapytał swoje rówieśnice z Jarosławia, czy wiedzą jakiego wyznania przybyła do nich młodzież.

- Chyba katolicy. Tak, myślę, że jesteście katolikami - usłyszał.

Tylko miejscowa kobieta (o niej piszemy w notatce "Gorsza") stwierdziła:

- Biedna młodzież. Ona już nawet w genach nie ma wiary. Przecież to trzecie pokolenie...

Potem ta kobieta pojechała jeszcze z nami do monasteru koło Jarosławia, w którym teraz jest około 120 monaszek, a który jeszcze niedawno służył jako więzienie dla małolatów, zaś w jednej z cerkwi trzymano więzienne psy.

Do Moskwy wróciliśmy w niedzielę. Czas był wypełniony obradami, trwającymi zazwyczaj do północy, modlitwą - również zbiorową na statku, spotkaniami, wspólnym śpiewaniem, ale już po północy, bo wtedy był czas "wolny".

- Imprezę filmowałem od początku - powiedział mi przy rozstaniu operator z rosyjskiej telewizji. Dla mnie to było wielkie, wspaniałe przeżycie. Patrzyłem przez kamerę i widziałem na pokładzie parę setek modlących się młodych ludzi. W tle przesuwały się lasy, cerkwie, Wołga. A ja miałem wrażenie, że oni gdzieś lecą, na wprost, jak ptaki.

Do raju?

Anna Radziukiewicz

Fot. W.Misijuk



Prawosławni wszystkich krajów łączcie się! Aivar Savapik (Estonia) z lewej i ojciec Nikitas Lulias (USA)

GORSZA

- Źle śpiewają, jak myszy w filharmonii - komentuje kobieta w czerni śpiew młodych mniszek z monasteru. - Kiedyś mnie uczyły monaszki. Jakie one były wykształcone.

- Szukam kogoś z Francji - dodaje. - Całe życie szukam kogoś z Francji.

O tak, są tu, przyjechały wnuki, prawnuki rosyjskich emigrantów.

Kobieta stoi obok. Czy czymś wyróżnia się spośród swoich rówieśnic - ruskich babuszek?

- Wiem, że zawsze byłam traktowana jak człowiek drugiej, trzeciej kategorii. Za takich uważali komuniści ludzi wierzących. Teraz oni przyjechali tu z Zachodu. Ja znowu jestem tą gorszą, ruską.

Patrzy tęsknie.

Jej szczęście nie dopisało. Ojciec - dworzanin zdążył uciec do Francji przed rewolucjonistami. Na przemycenie córki już zabrakło mu czasu. Zmarł. Kobieta w czerni miała wtedy 13 lat. Matka odeszła, gdy miała 6 lat.

Adoptowała ją rosyjska rodzina. "Najlepsza" z możliwych - robotnicza. Jako dziecko robotnika mogła przeżyć.

Musiała tylko głęboko skrywać przed światem to, że jej ojciec miał duży majątek pod Moskwą i posiadłość w stolicy. I tylko dlatego mogła ukończyć uniwersytet, potem pracować ze studentami.

Całe życie zabijano w niej wiarę, na różne sposoby. Odebrano niemal wszystko - majątek, rodzinę, godność i nadzieję.

- Im więcej cierpisz, tym bardziej powinieneś milczeć - odpowiada na pytanie, jak psychicznie przetrwała *gonienija* - i modlić się. Bóg, *Matier Bożaja* zawsze cię wysłucha, jeśli tylko serdecznie się modlisz. Zawsze.

Milczała. Ze swojego "dworzańskiego grzechu" wyspowiadała się dopiero teraz, przed swoim arcybiskupem. Tak jak przypominał jej o tym w dzieciństwie ojciec: "Milcz, jeśli masz *otkryć duszu* to tylko przed godnym człowiekiem".

Jeszcze dziś boi się bardzo, boi się wyjawienia prawdy o sobie tu przed Rosjanami, prawdy o swoim dwarzańskim pochodzeniu. Ten strach zabierze już chyba ze sobą, do grobu.

(ar)

PATRIARCHA ALEKSY II POBŁOGOSŁAWIŁ MŁODZIEŻ SYNDESMOSU

Przedstawiciele nowo wybranego Zarządu Syndesmosu spotkali się w monasterze św. Daniela w patriarszej rezydencji z Jego Świątobliwością **Aleksym II**, patriarchą Moskwy i całej Rusi.

Sekretarz Generalny Syndesmosu **Alexander Belopopsky** w imieniu Zarządu i Zgromadzenia Generalnego jeszcze raz podziękował Jego Świątobliwości za umożliwienie przeprowadzenia spotkania na terenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Przedstawił główne postanowienia Zgromadzenia, prosząc o arcypasterskie błogosławieństwo i wskazówki dotyczące kontynuacji i rozwijania współpracy Syndesmosu z młodzieżą Cerkwi w Rosji.

Praca Syndesmosu ma się koncentrować w najbliższych latach na poszerzeniu łączności i współpracy pomiędzy organizacjami członkowskimi i tymi, które dopiero powstają. Misja i edukacja będą również tematami wiodącymi.

"Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby wiedzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5,16).

Delegaci Zgromadzenia przedstawili patriarsze szereg zagadnień i potrzeb, które ich zdaniem są najważniejsze. Postanowienia Zgromadzenia mówią m.in. o potrzebie dotarcia Syndesmosu do najmniejszych lokalnych i parafialnych grup, nawet pojedyńczych osób, by zapoznać je z globalnym wymiarem prawosławia.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Zgromadzenia było przyjęcie w poczet członków organizacji młodzieżowych prawosławnych Cerkwi orientalnych. Wieloletnie konsultacje teologiczne, po 1500-letniej izolacji, doprowadziły do wzajemnego uznania jedności Chrystologicznej wiary obu rodzin. Syndesmos jako pierwszy uczynił znaczący krok na drodze ku osiągnięciu ostatecznej, pełnej jedności eucharystycznej.

Wśród 28 nowoprzyjętych członków Syndesmosu znalazł się Prawosławny Ruch Młodzieży Cerkwi Rosyjskiej. (Pierwszą rosyjską szkołę teologiczną przyjęto 20 lat wcześniej). Było to tym bardziej znaczące i radosne wydarzenie, że miało miejsce na rodzimej ziemi.

Patriarcha Aleksy II wyraził uznanie dla poczynań Syndesmosu, podkreślając znaczenie jego obecności na ziemi rosyjskiej, szczególnie w tak trudnym dla niej czasie. Obok kolosalnych problemów politycznych i ekonomicznych Rosji najważniejszym, przez wielu nie dostrzeganym a w rzeczywistości podstawowym, jest problem duchowej pustki, jaką zostawił po sobie totalitarny system minionych dziesięcioleci.

Cerkiew Rosyjska jest zbyt osłabiona, by ją szybko wypełnić a co gorsze, zamiast pomocy ze strony innych religii, spotyka się z rosnącą falą prozelityzmu.

Wszystkie religie mają w Rosji równe prawa, problem jednak w tym, że bardzo różni się ich odpowiedzialność za losy Rosji, nieporównalny wkład w formowanie narodowej kultury, która teraz próbuje się odrodzić.

Patriarcha Aleksy II uznał doniosłość przyjęcia w poczet członków Syndesmosu organizacji Cerkwi orientalnych, jak również wyraził swą radość z powodu przyjęcia pierwszej organizacji młodzieży Cerkwi rosyjskiej, przyznając jednocześnie, że będąc największą nie jest jedyną z istniejących. Wyraził nadzieję, że Syndesmos dołoży starań, by wszelkie inne młodzieżowe inicjatywy nie były pozostawione samym sobie. Ze swej strony oraz hierarchii cerkiewnej zapewnił o gotowości wszechstronnej pomocy i współpracy w misyjnej pracy Syndesmosu.

Jej symbolicznym przykładem były ziarna wiary zasiane podczas Zgromadzenia w postaci setek rozdanych książek, a przede wszystkim poprzez wspólne świadectwo prawosławnej młodzieży z całego świata. To właśnie ono sprawiło, że w jego trakcie trzech członków załogi statku poprosiło o chrzest.

Włodzimierz Misijuk



Spotkanie przedstawicieli Zarządu Syndesmosu z patriarchą Aleksym II

SKAUT SIĘ ŻEGNA

Przed każdym posiłkiem żegnają się i mówią modlitwę. Po posiłku również. Noszą zielone husty z lilijkami. Pomagają na statku przy organizowaniu wycieczek do miasta. Mają zajęcia z religii. Na wakacjach będą pomagać przy odbudowie cerkwi i monasterów, urządzać chrześcijański pochówek dla rzekomo nieznanych żołnierzy, którzy zginęli w "Kotle Witebskim" na Białorusi. Przedtem rozkopią zbiorową mogiłę. Wydobędą zwłoki. Odczytają pozostałe dokumenty. Pomodlą się za ich dusze. Są prawosławnymi skautami.

- Sądzę, że źle by się czuły nasze prawosławne dzieci i młodzież, gdyby w Polsce istniało katolickie harcerstwo - zagaduję opiekuna grupy skautów **Grigorija Skwarcowa**.

- Nasze dzieci i młodzież mają do wyboru dwie inne organizacje - odpowiada 27-letni Grigorij - federację, również skautów, z centralą w Omsku i Petersbugu, nie mającą żadnych związków z Cerkwią i wychowaniem religijnym oraz inną organizację z siedzbią w Nowym Jorku, utworzoną przez rosyjską emigrację. Obie walczą między sobą o prymat w Rosji i są raczej odległe od Cerkwi.

W grupie najmłodszy skaut ma 8 lat. Ale są również studenci.

- W Rosji byli już skauci - mówią. - Ich organizację utworzono w 1909 r. Chcemy nawiązać do tradycji. Wychodzimy z założenia - wracają do mojego zarzutu - że jeżeli nawet są wśród nas niewierzący czy wyznawcy innych religii, bo takich też przyjmujemy, to powinni znać swoją kulturę. Wszak żyją w Rosji, w której prawosławna Cerkiew miała ogromny wpływ na jej kształt i rozwój.

ciąg dalszy na str. 19



СВЯШЧЭННЫ АГОНЬ НА СЛАВЯНШЧЫНЕ



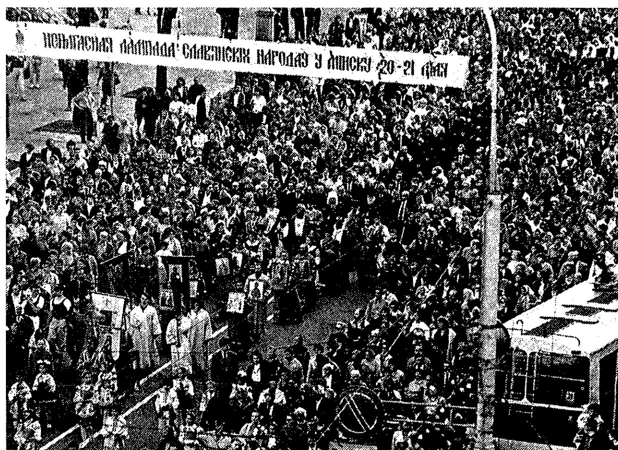
Лампада славянскай духоўнасці са Свяшчэнным Агнём.

Група расейскіх паломнікаў у Красную Суботу на Вялікай Сядміцы, калі як штогод каля Гроба Господняга ў Іерусаліме загарэўся **Свяшчэнны Агонь**, запалілі ад яго лампаду і панеслі ў ёй святы пламеньчык на поўнач, у тым накірунку, кудою ішла **Добрая Навіна** на Славяншчыну і ў суседнія з ёю краіны. Паломнікі пранеслі лампаду са Свяшчэнным Агнём праз святыя для Праваслаўя месцы ў Турцыі, Грэцыі, Балгарыі, Венгрыі, Чэха-Славакіі, Польшчы, Украіны, Беларусі ў сталіцу Расеі. Паўсюдна многатысячныя працэсіі на чале з



Мітрапаліт Менскі і Слуцкі Патрыяршы Экзарх усяе Беларусі Філарэт вітае Свяшчэнны Агонь.

***



У Менску праспектам імя першавыдаўцы Бібліі на беларускай мове Скарыны крочыць Свяшчэнны Агонь.

праваслаўным духавенствам Свяшчэнны Агонь сустракалі малітвамі, набожнымі спевамі, з іконамі і харугвамі. Да іх далучаліся іншаслаўныя, каб разам славіць Госпада і цуд Ім сёння здзяйсняемы.

У Польшчы малітоўная сустрэча праваслаўных са Свяшчэнным Агнём наступіла ў Кракаве, якраз у тым горадзе, у якім упершыню на польскіх землях заяснела святло Хрыстовай навукі, якую прынеслі і пашыралі тут, ахрысцілі народ у імя Айца і Сына і Святога Духа вучні вялікіх роўнаапостальных настаўнікаў

працяг на стар. 16

славянскіх, святых **Кірылы і Мяфодзія.** Гэты свяшчэнны акт ахрышчэння па ўсходняму, грэцкаму абраду быў здзейснены на сто гадоў раней на польскай зямлі перад тым, як трапілі на яе заходнія, лацінскія місіянеры. Кракавяне маліліся ў суботу 16 мая г.г. перад Свяшчэнным Агнём у сваёй Свята-Успенскай царкве.

Асабліва ўрачыста сустракалі гэтую нязгасную лампаду славянскай духоўнасці са Свяшчэнным Агнём у Менску. Яна ўвайшла ў сталіцу Незалежнай Беларусі 20 мая. З распасцёртымі рукамі і словамі: «Калі ласка на беларускую зямлю!» гасцінна прывітаў яе мітрапаліт Менскі і Слуцкі, Патрыяршы Экзарх усяе Беларусі **Філарэт.** Славуты, вядомы і нашым чытачам сваімі выступленнямі на Фестывалі царкоўнай музыкі ў Гайнаўцы і на канцэрце ў Беластоку, Менскі кафедральны хор праспяваў прывітальныя гімны. Са словамі віншавання да сустракаючых святасць на плошчы Незалежнасці звярнуліся Старшыня Вярхоўнага Савета Рэспублікі Беларусь **Станіслаў Шушкевіч** і іншыя дзяржаўныя і грамадскія дзеячы.

Хросны ход накіраваўся ў Кафедральны сабор, па-святочнаму ўпрыгожаныя вуліцы затапіла шэсце дзесяткаў тысяч чалавек. З урачыстай вячэрні ля Свяшчэннага Агню людзі разыходзіліся позна вечарам з запаленымі свечкамі ў руках. Іх трапяткія агеньчыкі да глыбокай ночы яснелі па менскіх вуліцах, асвятлялі дарогу дамоў...

Наступнага дня Свяшчэнны Агонь з Менска праз Смаленск пакрочыў у Маскву. Там у дзень памяці св.св. Кірылы і Мяфодзія, 24 мая, на Славянскай плошчы ён асвятліў адкрыццё помніка вялікім Роўнаапостальным Настаўнікам Славянскім. Затым распраменіў і натхніў да працы Міжнародны кангрэс славянскіх культур, які пачаўся ў той жа дзень у сталіцы Вольнай Расеі.

апрац. мг

ВЯЛІКАЯ СТРАТА



Раптоўна памёр у Лондане 3 мая г.г. МІКАЛАЙ ГАХОВІЧ. Адышоў да Госпада яшчэ адзін беларускі актыўны дзеяч на нацыянальнай і праваслаўнай царкоўнай ніве. Для нашых чытачоў быў ён вядомы як адзін з рэдактараў «Голасу часу» - грамадска-царкоўнага двухмесячніка, цікавага і павучальнага асабліва артыкуламі па гісторыі Праваслаўя на беларускіх землях, прынцыповага абаронцы гістарычнай праўды і нашай веры. «Голас часу» дагэтуль выходзіў у Лондане у значнай ступені дзякуючы аддансці справе Нябожчыка. Моцна перажываем за далейшы лёс гэтага карыснага выдання.

Многія з нас са Спадаром М. Гаховічам пазнаёміліся год таму назад, калі Ён наведаў Беласточчыну. Як прадстаўнік беларускай эміграцыі прымаў удзел у навукова-палітычнай канферэнцыі „Белавежа '91". У Белавежы М.Гаховіч праявіў сябе як добры палітык і знаўца беларускіх спраў. Перачытваючы Ягоныя артыкулы, бачым, што іх Аўтар - гэта чалавек адданы Праваслаўю і свайму народу. Пры нагодзе неабходна падкрэсліць, што Ён добра ведаў гісторыю і таму так кампетэнтна пісаў пра мінулае, даючы высновы на будучыню.

На жаль, не давялося мне пісаць пра Міколу Гаховіча пры Яго жыцці, дык хацелася б падаць хаця некалькі фактаў з Ягонай біяграфіі ўжо пасля смерці /дадзеныя я атрымаў ад Ягонага супрацоўніка Юркі Весялкоўскага, за іх шчыра яму дзякую/.

Антон Мірановіч

Святой памяці **МІКАЛАЙ ГАХОВІЧ** нарадзіўся 6 жніўня 1924 года ў горадзе Стоўпцы /былога Наваградскага ваяводства/. Пасля заканчэння пачатковай школы паступіў у гімназію. З прыходам Саветаў у Заходнюю Беларусь у 1939 г. працягваў вучобу.

У часе нямецкай акупацыі вучыўся ў Беларускай настаўніцкай семінарыі ў Нясвіжы. У чэрвені 1944 г. прыехаў у Менск і паступіў у Афіцэрскую школу БКА. Неўзабаве Ён пакінуў Менск і цераз краіны Заходняй Еўропы падаўся ў Францыю, дзе далучыўся да французскіх партызанаў.

З Францыі прабіўся ў Італію , у польскую армію генерала Андэрса. Апошнія тыдні вайны правёў на фронце. Калі вайна закончылася, паступіў вучыцца ў польскую гімназію ў Італіі, а закончыў яе ў Англіі.

Пасля дэмабілізацыі пайшоў працаваць у газоўню і адначасна завочна вучыўся пры падтрымцы тае ж газоўні. Закончыўшы навуку, працаваў там жа інжынерам.

Належаў да Хрысціянскага аб'яднання беларускіх работнікаў /ХАБР/. Калі ў Лондане была заснавана праваслаўная царква, стаў яе ахвярным прыхаджанінам. Праваслаўныя выбралі Яго сябрам Царкоўнага камітэта, а затым старшынем гэтага камітэта.

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



ІСТИНИ ВІРИ

У символі віри, тобто в найкротшому зведенні істини християнського віровчення, говорить так: „Вірую... в єдину, святу,соборну і апостольську Церкву". Класичне катехізичне визначення видимої Церкви належить митрополиту Філарету (Дроздов), який твердить, що Церква є встановлена від Бога, сполучність (товариство, єдність) людей, об'єднаних православною вірою, законом Божим, священноначалієм і таїнствами.

Звичайно, це тільки згадана нами, видима частина Церкви. Її єство набагато глибше і важко піддається взагалі визначенню. У священному Письмі Церква має різні літературні образи і уподібнення: „дім Божий" (1 Тим. 3,15), „град Божий" (Євр. 12,22), „матір віруючих" (Гал. 4,26), „тіло Христове" (Рим. 12,5); Церква є продовженням дії Святої П'ятидесятниці на Землі. Церква є фігурою Святої Трійці, Вседержавною Церквою 3-х Осіб Божих.

У Святому Письмі зустрічаються ще й інші образи Святої Церкви, як ось: овечий двір, виноградник, невід, зерно гірчичне, що виростає у велике дерево, закваска, кинута в світ-закваска нового життя, союз людей з Богом.

Єдина. Чому ж ми Церкву називаємо єдиною ? Тому, що Церква Христова складає одне духовне тіло, має одну главу(голову)- Ісуса Христа, одухотворяється Святим Духом. Апостол Павло так повчає Ефеських християн, а разом з тим і всіх віруючих в Спасителя: „Пильнуйте, зберігайте єдність духа в союзі миру. Одне тіло, один дух, як і були ви покликані в одній надії вашого покликання. Один Господь, одна віра, одне хрещення, один Бог і Отець усіх (Єф. 4,3-6).

Олексій Степанович Хом'яков - філософ і глибокий богослов, історик і поет - писав так про цю властивість Церкви: „Церква є єдина і свята, тому що вона належить усьому світові, а не якійсь місцевості, тому, що святиться усе людство і вся земля, а не якийсь народ або одна країна; тому що суть її полягає у згоді і єдності духа і життя всіх її членів, по всій Землі, що визнають її, тому, нарешті, що в письмі та вченні апостольському міститься вся повнота її віри, її сподівань та її любові". Церква є єдиною ще і тому, що вірні разом зі своїми пастирями створюють єдиний живий духовний організм, з'єднаний вірою в Христа, любов'ю до Бога і ближнього, та надією на воскресіння і вічне життя, освячене благодаттю Святого Духа у Таїнстві хрещення.

Єдність церковна проявляється і в тому, що в Церкву входять не тільки живі її члени, але й ті, хто давно вже помер, на основі таких слів Святого апостола Павла: „...Ви приступили до гори Сіонської та Бога живого, до Єрусалиму небесного і до десятків тисяч ангелів, до торжествуючого собору і до церкви первороджених, на небі написаних, і до судді всіх - до Бога, і до духів удосконалених праведників і до Посередника Нового Завіту - до Ісуса" (Євр. 12,22-24). Слова до торжествуючого собору.

Ці слова дуже важливі для православних християн, бо в них говориться про нерозривність Церкви земної (воюючої) та небесної (торжествуючої), Церкви праведників. За вченням Церкви існує спілкування між земною Церквою і небесною. Воно виявляється в молитовному покликанні Святих, як говориться про те в Одкровенні Івана Богослова:„І було дано йому (Ангелу) багато кадила, щоб до молитв усіх святих додав до золотого жертовника, що перед престолом. І знявся дим кадильний з молитвами святих від Ангела перед Бога".

Разом з тим, у Церкві існують назви самостійних Церков: Єрусалимська, Антиохійська, Константинопільська, Руська, Польська це не є окремі церкви, а лише частини Вселенської Церкви, які мають один дух віри, спілкуються в молитвах і таїнствах.

Церква є свята, бо вона є досконалий Божий твір: її Божественний засновник є Святий, як і всі члени Церкви, як члени Містичного (Сакрального, Таїнственного) Христового Тіла. Святими є також і таїнства, якими Церква освячує вірних. Про це дуже ясно говорить апостол Павло:„...Христос полюбив Церкву і віддав за неї Себе, щоб її святити, очистивши водяним купелем у слові, щоб поставити її Собі славною Церквою, що не має плями чи вади, чи чогось такого, але щоб була свята і непорочна!".

Церква свята тому, що: 1)„Ісус Христос дав Своїй Церкві Свою святу науку, тобто таку науку, яка веде до Святого життя; 2) за гріхи всіх людей Він постраждав і цим викупив людей від гріхів їхніх; 3) послав Церкві Святого Духа, який добудував те, що Сам Спаситель заклав як підвалини і надав владу очищати грішників.

Святість Церкви проявляється і в наступному: 1) молитвою Церква з'єднуєлюдей з Богом, молитвою освячує весь час, день і ніч, і ці молитви перейшли у щоденні, народні. Церковний дзвін кличе нас до молитви і цим освячує наші почуття; 2) Таїнства церковні (Хрещення, Миропомазання, Сповідь, Причастя, Шлюб, Священство, Елеопомазання) уладнюють людське життя. Благословіння та освячення дають велику благодать. Церковні похорони заспокоюють людину в нещасті і вселяють надію на воскресіння; 3) Богослужіння (будівництво церков, малярство, різьблення, пісньоспіви) підносять дух і серце до Бога. В літургії Христос таїнственно відновляє Свою Жертву на Хресті і живить членів Своєї Церкви Своїм Пречистим Духом і пресвятою Кров'ю у вигляді хліба і вина, і

цим найбільше освячує їх і робить учасниками Свого Божества; 4) сам устрій ведення душ до досконалості в чернецьких чинах, які дають обітницю на ціле життя зберігати обіти убогості, чистоти, послуху, посту і молитви.

Святість Церкви не може бути порушена гріховністю християн, тому що вони можуть себе очистити через таїнство Покаяння (Сповідь), якщо ж вони залишаються нерозкаяними грішниками, то вони, видимо, чи не видимо відлучаються від Церкви, як і говорить апостол Павло:„..Вилучить лукавого з поміж себе самих!".

Важливою рисою духу Церкви є її соборність. Для того, хто живе поза Церквою, незбагнені ані Письмо, ані Передання. Для тих же, хто перебуває всередині Церкви й прилучений до Духу Церкви, єдність їх явна за благодаттю, що живе в ній. Ця єдність, святість, апостольність пізнаються тільки в соборності. Кефалічна означає Вселенська, тобто всесвітня, необмежена ні часом, ні місцем, ні народом, але об'єднує в собі істинно віруючих всіх країв, часів і народів.

У Церкві Христовій немає ані еліна, ані юдея, ані обрізання, необрізання, варвара, скифа, раба, вільного, але все та в усьому Христос!

Христос порівнює Царство Боже на Землі або Церкву Свою із зерном гірчичним, яке за розміром невелике, але виростає у велику рослину, так як Церква Христова спочатку була мала, але з часом розповсюджується по всій Землі.

Апостол Петро говорить:„Хрещенням усі рятуються, як старозаповітна Ноева родина в Ковчезі, так і всі, що шукають вічного спасіння, знаходять його в єдиній соборній Церкві. Церква є апостольською тому, що Бог неперервано і незмінно зберігає через апостолів вчення і приємство дарів Святого Духа, через священне рукопокладання:„..Ви не чужі іне приходьки, а співгорожани святинь, і домашні, для Бога утверджені на основі апостолів і пророків, де наріжним каменем є сам Ісус Христос.

Належність до Церкви апостолів накладає на людину особливий обов'язок твердо триматися вчення Святого Письма і передання святих апостолів, як і вчить солунських християн апостол Павло:„..Браття, стійте й тримайтеся передань, яких ви навчились чи то словом, чи нашим посланням". (П.Сол.2,15).

Влада в Церкві належить ієрархії, а найвища влада - Вселенський Собор. Їх Православна Церква визнає сім, католики - більше, Орієнтальні церкви - менше.

Наука Православної Церкви знаходиться в посланнях, листах апостолів і творах святих отців. Церква те що використовує, перейняла від апостолів і той уклад, що поклали вони. Апостоли розділили віруючих на духовенство і вірних. Духовенство поділили на три ступені: дияконів, священників та єпископів.

Неапостольською Церквою слід визнати: а) ту, що не має чистоти апостольського віровчення; б) у якій перервана благодатна лінія від апостолів; в) ту, що не виконує функцію апостолування.

Церква називається православною тому, що вона під керівництвом Святого Духа правильно славить Бога і береже дорогоцінне вчення Ісуса Христа непошкодженим.

Вірити в Церкву - значить благоговійно шанувати її вчення, мати віру в те, що благодать отримується її членами від Ісуса Христа як глави Церкви, а Дух Святий „Вас поставив єпископами, щоб пасти Церкву Божу, яку власною кров'ю набув Він!" (Діян.20,28).

Віктор Мельник.

ЖИТТЯ ВИДАТНИХ ЛЮДЕЙ

ТВОРЕЦЬ ДУХОВНОЇ МУЗИКИ

Нещодавно відбулася визначна подія в історії української культури - 220 років тому в Болонській філармонічній академії, що вважалася найбільшим європейським центром музичної освіти, одержав звання академіка і був обраний почесним її членом визначний композитор Максим Созонтович Березовський (1745-1777). Його ім'я викарбувано на стіні Болонської академії поряд з іменем Моцарта.

Максим Березовський пройшов складний життєвий шлях. Його дитинство і юність пройшло на рідній Україні. Пізніше жив в Італії. Тут відбувалося його творче зростання і розквіт творчого музичного таланту до вершини слави.

Крім опери „Демофонт", яка принесла йому світову славу, Березовський написав ряд церковно-музичних творів. Найкращим з них є концерт „Не отвержи мене во время старости", що зараховується до кращих класичних творів православної церковної музики. Чується в ньому щира молитва глибоко віруючої людини, що, змучений тягарем життя і злобою неприязного оточення, шукає помочі і захисту у Бога. Цей концерт виражає глибокі людські почуття і переживання. „Не отвержи меня во время старости" був сприйнятий йак вершина творчості Березовського ще при житті композитора. З цим концертом Березовський увійшов у історію світової духовної хорової музики.

Другий надрукований концерт Березовського „Господь, воцарися" менший за розміром, але дуже світлий за настроєм.

Справжньою перлиною хорового мистецтва є концерт „Да воскреснет Бог". Цей концерт дуже яскравий і монументальний. Текст псалма включає і морально-настановчий момент „Тако да погибнут грешници от лица Божия, а праведници да возвеселятся..." Це дало змогу внести в твір драматичні і ліричні барви. З інших композицій церковного характеру, які почали друкуватися лише через 50 років після смерті композитора, належить згадати загально відоме „Верую", чотири причасні стихи, а також ряд рукописних творів з Літургії, концерти „Милость и суд воспою", „Слава во вишних Богу" і ще кілька причасних стихів.

Всі вони носять печать великого таланту. Березовський був видатним майстром хорового письма „а капелла". І хоч композитор писав в різних жанрах, церковні концерти перевершують інші його твори в художньому відношенні.

Свій тестамент видатний композитор записав так: „Все своєє майно, сиріч усі папери, ноти з записаними моїми музичними творами заповідаю отцю Даниїлу, священнику церкви Святої Покрови міста Глухова Чернігівської губернії. Для вірних.

Академік Максим Березовський.

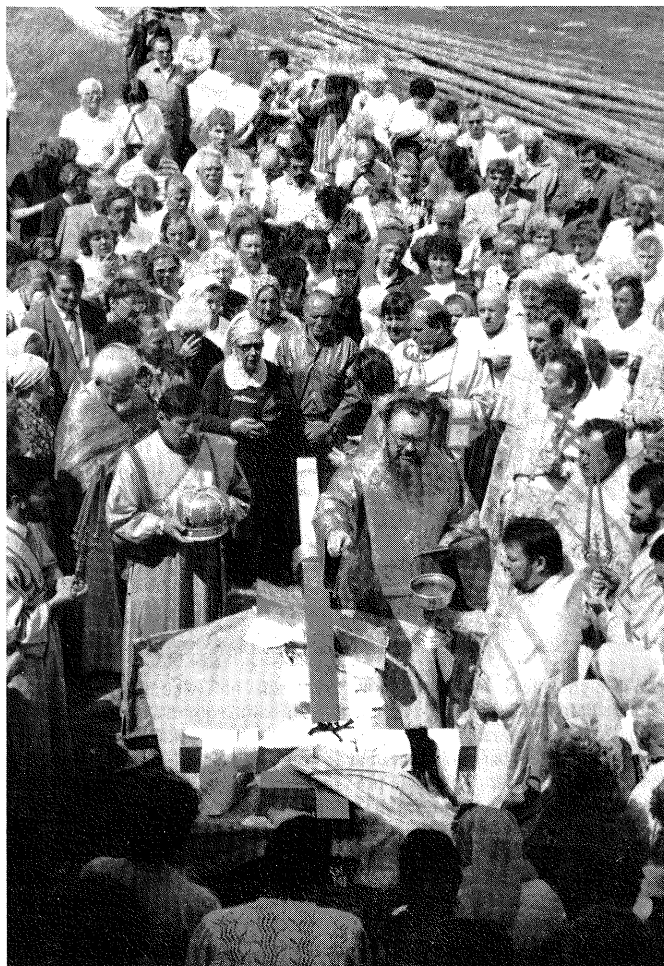
22 березня року Божого 1777".

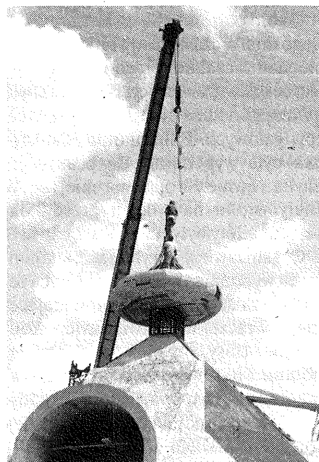
МОЛИТВА

Благословенная в женах,
Святая праведная мати,
Святого Сина на Землі!
Не дай в неволі пропадати,
Летучі літа дарма тратить,
Скорбящих, радосте! Пошли,
Пошли мені святеєє слово,
Святої правди голос новий!
І слово розумом святим,
І оживи, і просвіти!
І розкажу я людям горе,
Як тая мати ріки море
Сльози кривавої лила,
Так, як і Ти. І прийняла
В живую душу світ незримий
Твойого розп'ятого сина!
Ти - Мати Бога на Землі!
- Ти сльози матері до краю,
До каплі вилила! Ридаю,
Молю, ридаючи, пошли,
Подай душі убогій силу,
Щоб огненно заговорила,
Щоб слово пламенем взялось,
Щоб людям серце розтопило,
І на Украйні понеслось,
І на Україні святилось
Те Слово - Божеєє кадило,
Кадило істини. Амінь.

ТАРАС ШЕВЧЕНКО.

5 czerwca, na założonym niedawno prawosławnym cmentarzu parafii św. Mikołaja w Białymstoku, odbyły się uroczystości podniesienia krzyża na cerkwi św. Eufrozyny Połockiej. Św. Liturgię celebrował ks. arcybiskup Sawa. Na uroczystość przybyli liczni wierni.







SKAUT SIĘ ŻEGNA

ciąg dalszy ze str. 1

Skaut specjalizuje się w wybranej dziedzinie: medycynie, samoobronie, komputerach, językach obcych, ochronie przyrody. Zajmuje się sportem, turystyką, kulturą.

- Skauting to system wychowania i pomocy innym - mówi Grygory. - Zbyt dużo dzieci pozostaje bez opieki, poza jakimkolwiek systemem wychowania.

Na tegoroczne lato przygotowali obozy - pod namiotami. Te uważają za najatrakcyjniejsze i najtańsze. 300 rubli kosztuje turnus. Inni organiatorzy żądają od uczestnika 4 - 5 tys. rubli za turnus.

- Dlatego ulice miast - komentują skauci - są zapełnione małolatami.

Oczywiście, dofinansowują obozową akcję letnią. Chcą być niezależni finansowo. Mają swoją "służbę biznesu". Założyli rosyjsko-francuską spółkę, która zajmuje się głównie kontaktowaniem biznesmenów z obu krajów. Zarobili już swoje ruble. Mają też pole i uprawy.

Mówią, że akceptują jedyną zależność - duchową od prawosławnej Cerkwi.

Siedziba skautów znajduje się w Moskwie na Krutickom Podworje. Tam, w rozległym zespole zabytkowych budynków, funkcjonuje centrum młodzieży prawosławnej. Modlą się w cerkwi, do której wchodzą wysokimi tymczasowymi schodami, w cerkwi jeszcze bez posadzki, jeszcze z ołtarzem naprędce zrobionym z desek. Ale są na swoim, mają duchowych opiekunów. Mają przestronne sale, czy raczej całe budynki do spotkań, dobrze urządzone biuro, sklep z pamiątkami.

I nadzieję, że oni już nie powtórzą błędów swoich ojców i dziadków.

(sas)

FESTIWAL SŁAWIENIA BOGA

By zorganizować festiwal, niezbędne jest zainteresowanie publiczności, wykonawców, zdolności organizatora i pieniądze - tak twierdzi dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej, **Mikołaj Buszko**.

Około półtora tysiąca słuchaczy każdego dnia w czasie festiwalowych przesłuchań szczelnie wypełniało hajnowską cerkiew Św. Trójcy. Podobnie było 17 maja podczas niedzielnych koncertów galowych. Filharmonia Białostocka była wypełniona do ostatniego, chyba również stojącego, miejsca. W Białymstoku na tydzień przed koncertem bilety były już nieosiągalne.

Organizatorzy wybierają najlepszych wykonawców. Dla niektórych zespołów zaistnienie na hajnowskiej scenie, czy raczej w cerkwi, otwiera koncertowe trasy, również na zachodniej półkuli. Hajnowski festiwal to już znacząca impreza w świecie muzyki. Gdyby nie jego renoma, czy kiedykolwiek słuchaczom z Hajnówki bądź Białegostoku dane byłoby usłyszeć znakomitą, około 60-osobową **kapelę im. M.I.Glinki z Sankt Petersburga**, założoną kilka wieków temu przez cara **Piotra I**? Kapelę, którą niektórzy krytycy muzyki uważają za najlepszą w świecie?

Zdolności organizatora, czyli trzeci element powodzenia festiwalu, są bezsporne. O nich z wielkim uznaniem mówią zarówno muzykolodzy obserwujący od lat imprezę, jak też śpiewacy chórów czy zwykli słuchacze. W czym tkwi tajemnica organizacyjnego powodzenia festiwalu o wielkomiejskim charakterze, tworzonego w niedużej miejscowości? Czy w wielkim poświęceniu jego twórców i współtwórców, okrajających swój sen nawet do 2-3 godzin w czasie trwania imprezy? Czy w tym, że żyje nią i wspiera "pół" Hajnówki?

Największą zagadką są zawsze pieniądze. W tym roku festiwal mógł zaistnieć - jak to wielokrotnie przypominał jego dyrektor - dzięki **dotacjom Ministerstwa Kultury i Sztuki, Fundacji Kultury Polskiej, składkom wiernych Cerkwi prawosławnej w Polsce jak też fundacjom innych organizacji czy instytucji**.

Do Hajnówki przybyło 20 chórów: z Białorusi, Bułgarii, Rosji, Rumunii, Ukrainy i oczywiście Polski. Festiwal zaszczycił swoją obecnością m.in. Metropolita Warszawski i całej Polski **Bazyli**, arcybiskup diecezji białostocko-gdańskiej **Sawa**, biskup Permu **Afanasij**, biskup nowogródzki **Konstantyn**, metropolita rzymskokatolickiej białostockiej diecezji **Edward Kisiel**. Z osób świeckich byli obecni: wiceminister Kultury i Sztuki **Michał Jagiełło**, ambasador Rumunii i attache kulturalny, przedstawiciel ambasady Rosji.

Wydawało się, że ubiegłoroczny, X - jubileuszowy festiwal przyćmi swoim blaskiem następne. Tymczasem poziom festiwalu ciągle rośnie.

- Sięgamy zdaje się granic możliwości wykonawczych - mówi ks. **Jerzy Szurbak**, dyrygent **Zespołu Muzyki Cerkiewnej przy Warszawskiej Operze Kameralnej**. Kogo jeszcze zapraszać, jeśli gościły tu już najwybitniejsze chóry? Może zespoły z Niemiec, Francji, wykonujące muzykę cerkiewną?

Właśnie w śpiewie świetnego chóru "Corala Patriarhiei Romane" z Rumunii, jak słusznie zauważył ks. **Grzegorz Misijuk**, brzmiała bardziej zachodnia melodyka, przez którą przebijała prawosławna duchowość. Rumuni przyjechali tu po raz pierwszy. Dopiero w tym roku mogli odpowiedzieć na zaproszenie Hajnowian.

Prezentacja zespołów nie tylko z krajów postkomunistycznych byłaby jednocześnie pokazywaniem uniwersalności prawosławia, wyznawanego przez różne narody. Bo każdy naród ma swoją duszę a tym samym swoje "napiewy" i style. Niezwykle ciepło został właśnie przyjęty chór łemkowski z Sanoka prowadzony przez ks. **Bazylego Dubeca**, który niedawno wrócił w rodzinne strony. Ale najpierw, w latach 80. rozśpiewał białostocką młodzież. Zorganizował i dyrygował pierwszym młodzieżowym chórem z prawdziwego zdarzenia i z nim osiągnął znaczące sukcesy, koncertując w kraju i za granicą. Teraz przyjechał do Hajnówki z najmłodszym być może chórem w Polsce, bo zorganizowanym m.in. z myślą o XI Festiwalu i wyśpiewał I miejsce w swojej kategorii. Młodzi Łemkowie, ubrani w narodowe stroje, zaprezentowali modlitwę - płacz swojego srodze doświadczonego narodu. Inna to była modlitwa od tej śpiewanej na Białostocczyźnie.

Mniej więcej rówieśnikiem chóru z Sanoka jest "Oktoich" z Wrocławia, Zespół Kameralny dyrygowany przez ks. **Grzegorza Cebulskiego**. Tylko pół roku istnienia chóru zaowocowało nagraniami radiowymi, wydanymi kasetami, II miejscem na festiwalu i dużą wdzięcznością słuchaczy, którzy mogli wysłuchać w dobrym wykonaniu starych XVI - XVII-wiecznych melodii monasterskich.

W czasie przesłuchań śpiewał młodzieżowy, czy może bardziej dziecięcy, chór z Hajnówki, prowadzony przez **Dymitra Tichoniuka**. Tak, Hajnówka zrodziła nie tylko festiwal, również dwa bardzo dobre zespoły - dorosłego pokolenia, prowadzony przez ks. **Michała Niegierowicza** i najmłodszego. D.Tichoniuk został uhonorowany przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej nagrodą dla najlepiej zapowiadającego się dyrygenta.

Nieporównywalną atmosferę modlitewnego skupienia stworzyły chóry monasterskie: Poczajewskiej Ławry, Kijewo-Pieczerskiej Ławry i żyrowickiego monasteru.

Jednak najwspanialszej uczty duchowej dostarczyły dwa zespoły: Państwowa Kapela im. M.I.Glinki z Sankt Petersburga pod dyrekcją prof. **Władisława Czernuszenki** i Zespół Muzyki Cerkiewnej pod dyrekcją ks. Jerzego Szurbaka, obchodzący w tym roku jubileusz 20-lecia swego istnienia. I chociaż historia petersburskiego zepołu sięga XVIII w. - oba chóry, czy bardziej ich dyrygentów, coś łączy. To Władisław Czernuszenko pierwszy w byłym Związku Radzieckim wprowadził muzykę cerkiewną do repertuaru swojego zespołu i zaczął ją wykonywać

w salach koncertowych. ("I sława Bohu" zareagowała szczerze na tę informację siedząca niedaleko mnie w Filharmoniii kobieta). Zaś ks. Jerzy Szurbak pierwszy w Polsce "wyprowadzając" muzykę cerkiewną ze świątyni na sceny koncertowe, wzmocnił jej siłę i piękno wykonania w cerkwiach.

Pokazał światu siłę modlitwy zawartą w śpiewie, na którą niezależnie od wyznania, trudno pozostać obojętnym.

- Coś ścisnęło mnie za gardło. Musiałam opanować wzruszenie. Mój głos nie mógł załamać się. Śpiewałam i modliłam się we wspaniałym wnętrzu hajnowskiej cerkwi - zwierzała się już po przesłuchaniach solistka **Danuta Huk**. - Kocham muzykę i śpiew. Z Zespołem Muzyki Cerkiewnej pracuję już czwarty rok. Śpiewając jesteśmy bliżej Boga. Nie robimy tego ani na pokaz, ani za pieniądze.

Danuta Huk zaczęła śpiewać w dziecińśtwie, najpierw w kościele, potem w zespole "Warszawa". Śpiewała jako solistka w Operze Warszawskiej, potem Łódzkiej, by znów wrócić do Warszawy do Teatru Wielkiego i ZMC. Wiele razy koncertowała za granicą.

- Kto raz tu był, musi wrócić - stwierdziła solistka ZMC.

Oprawa festiwalu jest niezapomniana. Ks. Jerzy Szurbak porywał swoją charyzmą, zarówno zespół jak i publiczność. Tej muzyki można słuchać i słuchać. Nawet 8-letni **Piotrek Piwnik** z Warszawy "odsiadując" czwartą godzinę przesłuchań, na moją propozycję: "- Wyjdź na spacer, odpocznij trochę" odparł: "- Teraz?! Przecież zaraz będzie śpiewać zespół księdza Szurbaka".

Koncert kapeli Glinki można podsumować jednym zdaniem: "Ten chór może zaśpiewać wszystko". Czy można wznieść się jeszcze wyżej?

- Potomni pobłogosławią dyrektora Buszko, wielkiego entuzjastę muzyki cerkiewnej i Hajnówkę za ten początek - powiedział nam prof. **Wiktor Rowdo** z Mińska, członek jury festiwalu. Tymczasem w czasie koncertu galowego w Białymstoku Mikołaja Buszkę pobłogosławił arcybiskup Sawa.

- Wyrażam dziś serdeczne uznanie i gorące podziękowanie - powiedział. - czynię to w imieniu Synodu Biskupów, własnym, duchowieństwa i wiernych. Tworzy Pan wielkie dzieło, które przekracza granice naszego państwa. Sławi Pan imię Chrystusa poprzez śpiew, wychwalając Go we współczesnym świecie. Jest to Pana indywidualna zasługa. Pamiętamy, gdy kilka lat temu, w przeddzień festiwalu, był Pan w areszcie. Modliliśmy się za Pana w tym dniu, bo los człowieka i świata jest w rękach Boga. Dziękuję Panu jeszcze raz i życzę, by błogosławieństwo Boże towarzyszyło Panu we wszelkich przedsięwzięciach w tym kierunku, by za pośrednictwem śpiewu cerkiewnego wychwalano imię Boże i sławiono Chrystusa Zmartwychwstałego a tym samym sławiono dobre imię naszej ojczyzny.

Chór duchowieństwa diecezji białostocko-gdańskiej, uczestnik festiwalu zaśpiewał M.Buszce "Mnohaja leta".

Zaś wiernej publiczności "Mnogaja leta" zaśpiewał chór z Sankt Petersburga, który miejmy nadzieję, usłyszymy za rok.

Wszak, według tradycji, laureat poprzedniego festiwalu otwiera następny - tym razem dwunasty.

Anna Radziukiewicz

NAGRODY PRZYZNANE NA XI FMC HAJNÓWKA'92

KATEGORIA CHÓRÓW PARAFIALNYCH AMATORSKICH

I miejsce i nagrodę Metropolity Warszawskiego arcybiskupa Bazylego oraz Przewodniczącego Rady Miejsko -Gminnej Hajnówki otrzymał Chór Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej z Sanoka pod dyrekcją ks. **Bazylego Dubeca**.

Dwa drugie miejsca i nagrody burmistrza Hajnówki przyznano: chórowi soboru Św. Trójcy z Hajnówki pod dyrekcją ks. **Michała Niegierowicza** oraz chórowi soboru św. Aleksandra Newskiego z Prużan na Białorusi pod dyrekcją **Tatiany Matusiewicz**.

Trzecie miejsce i nagrodę Fundacji Wspierania Kultury Prawosławnej w Warszawie otrzymał młodzieżowy chór parafii św. Ducha pod dyrekcją **Bogdana Pury**.

KATEGORIA CHÓRÓW PARAFIALNYCH INNYCH

Pierwsze miejsce i nagrodę Wojewody Białostockiego przyznano chórowi mieszanemu "Corala Patriarhiei Romane" z Bukaresztu pod dyrekcją ks. **Constantino Dragustino**.

Dwa drugie miejsca zajęły: chór duchowieństwa i dyrygentów diecezji białostocko-gdańskiej pod dyrekcją ks. **Jerzego Mackiewicza** (nagroda abp Sawy) oraz zespół kameralny św. Cyryla i Metodego "Oktoich" z Wrocławia pod dyrekcją ks. **Grzegorza Cebulskiego** (nagroda Fundacji Wspierania Kultury Prawosławnej).

Trzy trzecie miejsca przyznano: chórowi z Poczajowskiej Ławry na Ukrainie pod dyrekcją **Antonija Jaryja** (nagroda Prezesa Spółdzielni Produkcyjnej w Waśkach) oraz chórom Kijewo-Pieczerskiej Ławry z Kijowa pod dyrekcją **O.Achiłowej** i duchownego seminarium z Żyrowic na Białorusi pod dyrekcją ks. **Nikołaja Awsiejewicza**. Dwóm ostatnim chórom nagrody fundował dyrektor festiwalu Mikołaj Buszko.

KATEGORIA CHÓRÓW ŚWIECKICH AMATORSKICH

Pierwsze miejsce i nagrodę prezesa Polskiego Radia przyznano chórowi Republikańskiego Pałacu Kultury Związków Zawodowych z Mińska pod dyrekcją **Łarysy Szimonowicz**.

Drugie miejsce i nagrodę przewodniczącego samorządu Hajnówki przyznano młodzieżowemu chórowi kameralnemu z Sofii pod dyrekcją **Ludmiły Dobrynowej**.

Trzecie miejsce i nagrodę Fundacji Wspierania Kultury Prawosławnej przyznano akademickiemu chórowi Politechniki Krakowskiej "Cantata" pod dyrekcją **Małgorzaty Januszewskiej**.

KATEGORIA CHÓRÓW ŚWIECKICH ZAWODOWYCH

Pierwsze miejsce i nagrodę ministra Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej przyznano Państwowej Kapeli im. M.I.Glinki z Sankt Petersburga pod dyr. **Władisława Czernuszenko**.

Drugie miejsce i nagrodę dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury z Białegostoku otrzymał Zespół Muzyki Cerkiewnej Warszawskiej Opery Kameralnej pod dyrekcją ks. **Jerzego Szurbaka**.

Trzecie miejsce i nagrodę Fundacji Wspierania Kultury Prawosławnej oraz wójta gminy Hajnówka przyznano Kameralnemu Chórowi Muzyki Cerkiewnej "Dojlidztwa" z Grodna pod dyrekcją **Natalii Bulcewicz**.

Rewelacje z Podebłocia

CHRZEŚCIJAŃSKI NAPIS W POGAŃSKIEJ POLSCE?

Trzy niepozorne gliniane tabliczki z Podebłocia z widocznymi na ich powierzchni napisami burzą powszechnie dotychczas przyjęte poglądy, dotyczące początków chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

Tabliczki do sierpnia br. będą wystawiane w Muzeum Historycznym w Białymstoku. Przedtem oglądano je w Warszawie i Siedlcach. Czy ta najskromniejsza chyba pod względem ilości eksponatów wystawa, nie jest najważniejszą w historii tego Muzeum, jeśli chodzi o wagę prezentowanego odkrycia? Wszak tu został wystawiony najstarszy zabytek piśmiennictwa odkryty na ziemiach polskich. Dotychczas za najstarsze pismo uważano te odkryte w Drohiczynie, pisane cyrylicą, datowane na 12 - 13 wiek. Odszyfrowane z okładziny kościanej zdanie brzmiało: *Jeżkow noż a iże i ukradziet proklat budiet.*

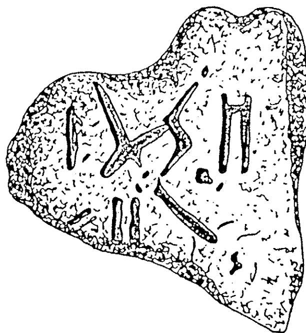
W 1986 r. dochodzi do rewelacyjnego odkrycia. Ekspedycja wykopaliskowa z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem prof. **Jerzego Gąssowskiego** wydobywa w Podebłociu w woj. siedleckim owe trzy tabliczki. Pochodzą one z chaty - ziemianki wchodzącej w skład zespołu osadniczego, tworzonego przez trzy osady i powstałego później grodu obronnego. Zespół znajduje się w dolinie Wisły. Nad nim królowało właśnie grodzisko.

Prof. J.Gąssowski stwierdza, że zespół egzystował od VII w. po Chr. do początków XI w. i miał dwie fazy osadnicze. Pierwsza zakończyła się około połowy IX w. Charakterystyczne dla niej były kopułkowe gliniano - kamienne piecyki. Później robiono otwarte paleniska. (Może ludzie ubożeli?)

Właśnie w jamie, w której natrafiono na ślady glinianego pieca, znaleziono tabliczki. Należałoby więc je odnosić - jak stwierdza prof. Gąssowski - do pierwszej fazy osadniczej, czyli do okresu przed połową IX wieku. Na taką chronologię, poza innymi okolicznościami, wskazuje również specjalna analiza węgla radioaktywnego z najbliższego otoczenia i okolicy.

- Tabliczki pochodzą więc najpóźniej z pierwszej połowy IX w. Na dziś te badania są niepodważalne - stwierdza kierownik działu archeologicznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku, **Krystyna Bieńkowska.**

Oglądam trzy tabliczki, może tylko fragmenty większej całości. Ich długość i wysokość nie przekracza 3 - 4 cm. Dwie są pokryte głęboko rytymi znakami pisma, trzecia jest płycej ryta, ale ma więcej znaków. Ostatnia była znaleziona w innej jamie i naukowcy nie potrafili określić jeszcze jej datowania z taką precyzją jak dwóch pierwszych.



Jakąż tajemnicę przekazują nam przodkowie z mroków dziejów?

Zaraz po odkryciu tabliczki zostały przedstawione wielu wybitnym epigrafom i znawcom dawnego pisma. Nie żyjący już epigraf i papirolog - prof. dr hab. **Zbigniew Borkowski** uznał je jako nieco uproszczone litery afabetu greckiego. Opinię potwierdził inny autorytet - historyk prof. **Tadeusz Wasilewski.** Znaki z dwóch pierwszych tabliczek prof. Wasilewski odczytuje jako greckie, które we wczesnym średniowieczu w chrześcijańskiej Europie były powszechnym symbolem Jezusa Chrystusa. Na większej tabliczce znajduje się jeszcze jedna grecka litera, która może oznaczać skrót słowa. Cały napis mógby wówczas brzmieć: *Jezu Chryste zwyciężaj.*

Były oczywiście i inne koncepcje odczytywania pisma. Największe jednak uznanie, w efekcie rozległej, ogólnopolskiej dyskusji prowadzonej przez wybitnych archeologów, historyków i lingwistów, zdobyła interpretacja "grecka" profesora Wasilewskiego.

Skąd pojawił się chrześcijański napis w pogańskiej Polsce? W dodatku na sto lat przed oficjalnym przyjęciem chrześcijaństwa, niemal w samym środku Polski i w niczym nie wyróżniającej się osadzie? Podebłocie ani nie było ośrodkiem państwotwórczym, ani nie sąsiadowało z Morawami, najbliższym wówczas państwem chrześcijańskim.

- Zastanawia ponadto mała ceremonialność znaleziska - pisze prof. J.Gąssowski - jak gdyby znaki takie należały do normalnej, zgrzebnej rzeczywistości ówczesnego Podebłocia.

Czyżby chrześcijaństwo, niesione przez misjonarzy ze Wschodu, na długo zagościło w Polsce przed oficjalnym przyjęciem obrządku łacińskiego przez Mieszka I? Takiej hipotezy nie przyjęli naukowcy podczas dyskusji. Natomiast odrywca tabliczek uważa, że istnieją przesłanki źródłowe, upoważniające do takiego domniemania.

Południowa Polska, czyli późniejsza Małopolska - dowodzi - stanowiła odrębne państwo, zwane Państwem Wiślan.

Z morawskiego *Żywota św. Metodego*, spisanego u schyłku IX w. dowiadujemy się, że:

"Pogański książę, bardzo potężny, siedząc w Wiśle [Wiślech] urągał chrześcijanom i szkody im wyrządzał".

Św. **Metody** przestrzegał księcia przed owym urąganiem i szkodami.

W dotychczasowej dyskusji uważano, że owymi poniewieranymi chrześcijanami mogli być tylko mieszkańcy sąsiednich Moraw.

- Nie wzięto pod uwagę - stwierdza prof. Gąssowski - możliwości objęcia przez św. Metodego pod ochronę jakichś grup chrześcijan, które żyły na obszarze dzisiejszej Polski i podlegały uporczywym prześladowaniom ze strony swego pogańskiego władcy.

Czy znalezisko z Podebłocia spowoduje, że historycy dopiszą jeszcze bardzo istotny rozdział z najwcześniejszych dziejów chrześcijaństwa na ziemiach polskich? Rozdział dotyczący najprawdopodobniej misji św. Cyryla i Metodego.

Anna Radziukiewicz

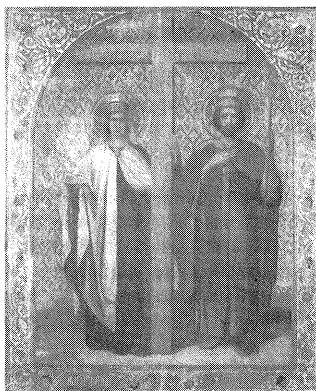
PIERWSZE TCHNIENIE

Informacje o chrześcijaństwie docierające z pobrzeży Morza Śródziemnego i Czarnego na nasze ziemie dzięki pojedyńczym misjonarzom, kupcom, wojownikom, zbiegłym niewolnikom i jeńcom z Imperium Rzymskiego, to jeszcze nie ów życiodajny deszcz zraszający opokę pogaństwa, a jedynie pierwsze zwiastuny chrześcijaństwa. Sytuacja radykalnie się zmieniła za panowania w Rzymie cesarza **Konstantyna Wielkiego** (306-337), który zaopiekował się chrześcijanami a wiarę Chrystusową ogłosił wyznaniem wiodącym, ze wszech miar sprzyjał rozpowszechnianiu Dobrej Nowiny; sam przyjął chrzest, zbudował Konstantynopol - drugi Rzym.

Jeszcze w czasie ziemskiego życia Jezusa Chrystusa z południowej Skandynawii przywędrowało wschodniogermańskie plemię Gotów. Początkowo osiadło w delcie Wisły, a następnie powędrowało wzdłuż Wisły, Narwi, Jasiodły, Prypeci i Dniepru nad Morze Czarne zdobywając rozległe ziemie i podbijając liczne ludy, w tym również naszych przodków. Niebawem w ich władaniu znalazło się całe północne wybrzeże Morza Czarnego i rozległe stepy od Donu po Dunaj. Tu Goci zbudowali potężne państwo, a jednocześnie zachowali ożywione kontakty ze swą starą ojczyzną i prowadzili intensywną wymianę handlową między ludami znad Morza Czarnego i Bałtyku. Na dawnym szlaku ich wojennej wędrówki panował więc wzmożony ruch, którego bezpieczeństwu i sprawności służył łańcuch umocnień obsadzony licznymi załogami. Jedną z takich gockich osad archeolodzy odkryli w pobliżu wsi Cecele koło Siemiatycz. Zwraca w niej uwagę rozległy cmentarz ze szczątkami dzieci, dorosłych i starców; zamożnych i ubogich. Osada była okazałych rozmiarów i funkcjonowała dość długo. Różnorodne znaleziska archeologiczne wskazują, że ze szlaku handlowego i osady korzystali nie tylko Goci, ale również Słowianie.

Dlaczego wspominamy o Gotach? Otóż z biegiem czasu ich państwo wyrosło w potęgę zagrażającą Imperium Rzymskiemu. Dopiero około 323 roku rozgromiły je legiony Konstantyna Wielkiego. Od tego czasu wśród Gotów i ludów im podległych zaczęło szerzyć się chrześcijaństwo, powstał przekład Pisma Świętego na język gocki, nawet została powołana gocka diecezja. Jak zauważa wybitny polski historyk, **T.Manteuffel**: "Zwierzchnictwo Gotów uznali zapewne zamieszkali podówczas nad środkowym Dnieprem Słowianie". Dzięki pośrednictwu Gotów idee Chrystusa na pewno docierały na nasze Pobuże i Ponarwie. Można przypuszczać, że w gockiej osadzie pod Cecelami żyła pierwsza na tutejszych ziemiach społeczność chrześcijańska. Aczkolwiek niebawem większość Gotów - pod naciskiem stepowych plemion koczowniczych - odeszła na zachód, lecz nie ustało oddziaływanie gmin chrześcijańskich z nadczarnomorskich miast z mieszaną ludnością grecką i gocką na plemiona wschodniosłowiańskie. Szczególny wpływ wywierała na nie chersońska (korsuńska) diecezja powołana do życia już w IV wieku oraz - w czasie nieco późniejszym - diecezja tmutarakańska znad Morza Azowskiego.

Mikołaj Hajduk



Ikona św.św. Konstantyna Wielkiego i Heleny

"TRYZNA" HAJDUKA - podróż do przeszłości

Rok temu w Mińsku ukazał się w języku białoruskim zbiór esejów historycznych **Mikołaja Hajduka** pod tytułem "Tryzna". Autor omawianej książki jest znanym badaczem historii, kultury i etnografii białoruskiej na Białostocczyźnie. Jest również cenionym pisarzem. Dobra znajomość historii i szczególne uzdolnienia literackie powodują, że każda praca Mikołaja Hajduka wzbudza szerokie zainteresowanie czytelników. Tak jest tym razem. Zbiór esejów historycznych, przedstawiony w sposób beletrystyczny stanowi niezwykłe źródło poznawania przeszłości Białostocczyzny i Białorusi - jakże inaczej widzianej niż przez miejscowy krąg historyków i literatów. Po przeczytaniu kilku opowiadań samorzutnie powstaje pytanie, kto ma rację? Ci którzy początki dziajów białostockich miast i wsi łączą jedynie z Mazowszem czy też próbujący udowodnić prawdę o starej obecności osadnictwa ruskiego i związanej z nim "ruskiej" kultury i prawosławnej wiary na tych ziemiach. Drugie pytanie powstaje przy analizie każdego opowiadania białoruskiego pisarza - historyka. Dlaczego tak mało wiemy o naszej przeszłości i dlaczego w takiej formie musimy poznawać dzieje Drohiczyna, Bielska, Suraża czy Goniądza. Może książka Mikołaja Hajduka zainspiruje miejscowe środowisko historyczne do działania, podważy "stuprocentowe" dotychczasowe ustalenia.

Już opowiadanie "Tryzna", którego tytuł posłużył do tytułu książki przedstawia opis najazdu Jaćwingów na twierdzę ruską. Ten wstrząsający obraz mógłby służyć jako scenariusz do filmu. Dla czytelników będzie to pierwsza próba przedstawienia literackiej wersji opisu walk książąt ruskich z Jaćwingami na Podlasiu w XII i XIII wiekach. Do tego tematu Mikołaj Hajduk wraca w kilku innych opowiadaniach, m.in. "Na ru-

ciąg dalszy na str. 24

TRYZNA HAJDUKA

ciąg dalszy ze str. 23
bieży", gdzie przedstawia obronę twierdzy goniądzkiej za czasów legendarnego książęcego wojewody **Budzimira**.

Opowiadania poświęcone najstarszym dziejom Białostocczyzny i innych ziem białoruskich zajmują najwięcej miejsca w omawianej pracy. O nieznanych wydarzeniach z historii Bielska i Drohiczyna mówią dwa inne eseje: "Kramola" i "Burusz". Każde z opowiadań poprzedzone zostaje fragmentem z latopisu (w wypadku Bielska i Drohiczyna - ipatiewskiego).

Punktem wyjścia do literackiego przedstawienia wydarzeń są często postacie historyczne. Monaster supraski - największy ośrodek kultury białoruskiej i prawosławnej w XVI wieku - poznajemy poprzez przybliżenie postaci Serba **Nektariusza**. Obok tego malarza i ikonopiscy poznajemy inne osoby związane z prawosławnym ośrodkiem zakonnym, ktitorów: **Grzegorza Chodkiewicza** - wojewodę witebskiego, archimandrytę **Sergiusza Kimbara** oraz króla **Zygmunta Augusta**. W opowiadaniu tym przeplatają się sceny z życia klasztornego z opisem sytuacji religijnej w Wielkim Księstwie Litewskim i Serbii, będącej pod turecką okupacją. Szczególną cechą tego eseju jest oddanie atmosfery panującej w monasterze.

Wartym odnotowanie jest również podjęcie przez Mikołaja Hajduka tematu powstania styczniowego w noweli pt. "Aposzni". Autor pokazał, że powstanie nie było wyłącznie sprawą społeczności polskiej. Udział w nim wzięli także Białorusini. W opowiadaniu tym umiejętnie przedstawiono postawy ludności wiejskiej wobec powstania, ich stan narodowej świadomości, odbiór haseł **Konstantego Kalinowskiego** zawartych w "Mużyckiej prawdzie". Dla wielu czytelników udział Białorusinów w powstaniu niepodległościowym roku 1863 był zupełnie nieznany, pomijany w polskiej literaturze i historiografii.

Podobną uwagę należy odnieść także do innych problemów z naszej przeszłości, a podjętych przez Mikołaja Hajduka.

Z tych też względów książka tego autora winna znaleźć szeroki krąg czytelników i uzyskać pozytywną opinię za nowatorskie ujęcie tematów oraz wysoki kunszt literacki.

Antoni Mironowicz

Mikołaj Hajduk, Tryzna, Mińsk 1991, ss. 190, wyd. *Mastackaja Literatura*.

ANTONI MIRONOWICZ

SYMPOZJUM O UNII BRZESKIEJ

Po raz drugi Instytut Teologiczno-Pastoralny (Filii KUL) w Opolu był organizatorem spotkania teologów, historyków i duchownych różnych wyznań, poświęconego unii brzeskiej. Podobnie jak przed trzema laty inicjatorem spotkania była Komisja do Spraw Ekumenicznych przy Episkopacie Kościoła katolickiego w Polsce. Z jego ramienia bezpośrednią pieczę nad konferencją sprawował biskup opolski ks. prof. **Alfons Nosol** - członek międzynarodowej komisji ds. dialogu prawosławno - katolickiego.

Tym razem sympozjum było poświęcone eklezjologii unii brzeskiej. W pierwszym dniu konferencji na temat specyfiki unickiej wygłoszono dwa referaty: ks. bpa prof. **Edwarda Ozo-rowskiego** (ATK) i ks. prof. **Józefa Swasteka** (PWT). Obaj referenci pró-bowali udowodnić istnienie eklezjologii unickiej i wyodrębnili jej cechy. Założenie istnienia eklezjologii unickiej zostało odrzucone przez większość uczestników sympozjum, albowiem Kościół unicki przejął eklezjologię Kościoła katolickiego. Odmienna obrzędowość i własny poczet świętych nie stanowi podstawy do osobnej dogmatyki kościelnej.

W drugim dniu konferencji dyskusja skoncentrowała się nad pojmowaniem istoty zbawienia w Kościele. Ta część spotkania odbyła się pod hasłem "Extra Ecclesiam nulla salus" (Poza Kościołem nie ma zbawienia). Już pierwsze wystąpienia wykazały zasadnicze rozbieżności w rozumieniu istoty Kościoła i prymatu papieskiego. Odczytany (pod nieobecność autora) referat ks. dr. **Henryka Paprockiego** (ChAT) wykazał, że strona prawosławna traktuje wszystkie kościoły jako Kościoły lokalne, części Kościoła powszechnego. Zbawienie odbywa się w każdym Kościele lokalnym. Kościół Chrystusowy jest tam, gdzie jest zbawienie. Odmienną wizję Kościoła i problem w nim zbawienia przedstawił ks. dr **Jan Krajnak** - wykładowca Akademii Teologicznej w Preszowie (Słowacja). Według teologa słowackiego zbawienie dokonuje się w Kościele powszechnym. Nie ma zbawienia bez Kościoła. Eucharystia dokonuje się tylko w Kościele. Prymat w nim posiada papież. Fakt ten nie zamyka drogi do sankcjonowania sakramentu jednego Kościoła przez drugi.

Bardzo istotne było wystąpienie ks. prof. **Ernesta Suttnera** z Wiednia. Przedstawił on problem jedności Kościoła z perspektywy unii rumuńskich. Stwierdził, że inaczej rozumieli unię kościelną jej inicjatorzy a inaczej władze watykańskie. Według ks. prof. Suttnera Watykan znacznie gorzej traktował Kościoły unijne, nigdy na równi z rzymskokatolickim. Narzucał im własną dogmatykę i obrzędowość. Jako przykład podane zostały założenia unii siedmiogrodzkiej z 1573 roku i projekty unijne za arcybiskupa **Jerzego Mohyły**. Dla Watykanu był to jedynie sposób religijnego podporządkowania sobie Mołdawii, doprowadzając często do upokorzenia duchowieństwa unickiego (m.in. poprzez powtórne udzielanie przez jezuitów sakramentów). Polityka papieska zbiegła się w tym wypadku z dążeniami Wiednia do podporządkowania północnej Rumunii. Unie rumuńskie wykazały, że w założeniach polityki watykańskiej zbawienie może nastąpić jedynie w Kościele łacińskim. Stąd też brak partnerstwa w rozmowach unijnych, a jedynie dążenie do nawrócenia społeczności innych Kościołów do swego. Zasada ta według ks. prof. Suttnera winna być zastąpiona inną: "tam, gdzie zbawienie, tam Kościół". Takim założeniem powinny kierować się poszczególne Kościoły w dialogu partnerskim, dążąc do likwidacji różnic dogmatycznych.

Dwa kolejne referaty, ks. prof. **Wacława Hryniewicza** (IE KUL) i ks. dra **Leonarda Górki** (IE KUL) dotyczyły przedstawienia założeń jedności Kościołów rozumianej przez Piotra Mohyłę i autorów siedmiu kongresów welehrackich zorganizowanych w latach 1907, 1909, 1911, 1924, 1927, 1932 i 1936.

Piotr Mohyła w przesłanym memoriale do papieża **Urbana VIII** z 1644 r. potępił unię brzeską, sposób jej przeprowadzania, zarzucił Rzymowi wypaczenie idei zjednoczeniowej i brak czystych intencji. Zasada prawdziwego

zjednoczenia według Piotra Mohyły może nastąpić poprzez powrót do świętych zasad akceptowanych przez jednych i drugich. Unia nie może naruszać tożsamości jakiegokolwiek Kościoła i musi być zaakceptowana przez wszystkich. Największym dla Piotra Mohyły problemem na drodze do zjednoczenia Kościołów była sprawa prymatu papieskiego.

Następny referent ks. dr L.Górka zaproponował zastąpienie tendencji unijnej konwencjami spotkań welehradzkich. Spotkania w Welehradzie były organizowane przez katolickie ośrodki słowiańskie. Teologowie poszukiwali dróg porozumienia między słowiańskim Wschodem a łacińskim Zachodem. Ustalono wówczas potrzebę odrodzenia idei cyrylometodiańskiej, która przybliżyłaby oba siostrzane Kościoły. Kongresy welehradzkie stanowią w całej historii unionizmu katolickiego jedyny pozytywny wyjątek. W zamierzeniach bowiem organizatorów spotkań nie było preferowanie nowych tendencji unijnych lecz starania o usunięcie postaw ignoracji i obojętności między Wschodem a Zachodem. Postanowienia welehradzkie znacznie odbiegały w swej motywacji od polityczno-nacjonalistycznych tendencji spotykanych np. w unii brzeskiej.

Powrót do idei cyrylometodiańskiej może przyczynić się do ukształtowania ekumenicznego modelu pluralistycznej jedności.

GREKOKATOLICY DOMAGAJĄ SIĘ PATRIARCHATU

31 maja br. zakończył się we Lwowie Synod Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Synod zwrócił się do papieża o ustanowienie unickiego patriarchatu. Ustanowił cztery nowe diecezje: w Łucku, Drohobylu, Kołomyi i Tarnopolu. "Gazeta Wyborcza" z 3 czerwca br. zamieściła wywiad ze zwierzchnikiem Kościoła kardynałem **Myrosławem Iwanem Lubacziwśkym** ("Chcemy patriarchatu").

Kardynał Lubacziwśky odpowiadając na pytanie dziennikarza uzasadnił dążenia grekokatolików do samodzielnego patriarchatu:

"- *Patriarchat będzie czynnkiem jednoczącym naszych wiernych rozproszonych po całym świecie, da im poczucie siły i pewności. Mamy do tego tytułu prawo - mówi o tym wyraźnie Sobór Watykański II i kodeks prawa kanonicznego dla Kościołów wschodnich.*

Często powtarzają nam ludzie spoza naszego Kościoła: czterysta lat byliście wierni Watykanowi i nie macie patriarchatu".

Hierarcha odniósł się też do nowej nazwy Kościoła:

"- *W ciągu wieków różnie nas nazywano, począwszy od określenia unici. Papież Pius XII nazwał nas Ukraińską Cerkwią Katolicką, ostatnio Watykan dał nam nazwę Kościół bizantyjsko-ukraiński, ale tu, w Galicji trzymamy się starej nazwy - Ukraińska Cerkiew Greckokatolicka. Wierni są do tej nazwy bardzo przywiązani*".

Na stwierdzenie, że postawa ekumeniczna jest również potrzebna w samym Kościele katolickim, w którym "często pomiędzy katolikami obrządku greckokatolickiego i łacińskiego dochodzi do nieporozumień i konfliktów" kardynał Lubacziwśky odpowiedział:

"- *To prawda. My, grekokatolicy, cieszymy się, że rzymskim katolikom zwrócono w Galicji 75 świątyń, mianowano trzech biskupów. Nie mamy też nic przeciwko temu, gdy przyjeżdżają księża z Polski, bo spustoszenia, jakie dokonał tu komunizm, wymagają wzmożonej działalności ewangelizacyjnej. Byle tylko nie nawracali na rzymskokatolicyzm, bo prozelityzm - także w obrębie jednego Kościoła - jest niedopuszczalny. Był przypadek, kiedy zakonnice rzymskokatolickie katechizowały nasze dzieci i mówiły im: chodźcie do nas, przecież to wszystko jedno, ten sam Kościół. To boli i niepokoi.*

O tym, jak nawzajem się nie rozumiemy, świadczą także dwa niedawne wydarzenia - spór o naszą katedrę w Przemyślu i sprawa eparchii przemyskiej (jej podporządkowania rzymskokatolickiej metropolii warszawskiej - przyp. GP). Ale w tej ostatniej kwestii, ze względu na jej złożoność, nie chciałbym się publicznie wypowiadać".

oprac. **ecz**

Listy do redakcji

Redakcja
"Przeglądu Prawosławnego"

Prosimy o zamieszczenie na łamach "Przeglądu Prawosławnego" następującego wyjaśnienia.

W numerze 4(1992r.) "Przeglądu Prawosławnego" ukazała się "Wymuszona polemika" autorstwa A.Mironowicza dotycząca recenzji zamieszczonej w "Białostocczyźnie" nr 1(25) z 1992 r. Poprzedziło ją słowo wstępne (mh), w którym stwierdzono, iż: "Redakcja kwartalnika odmówiła A.Mironowiczowi zamieszczenia na swoich łamach repliki". Jest to nieprawda. Replika ta została przyjęta i jest w druku. Poinformowano o tym jednoznacznie autora. A.Mironowicz wprowadził w błąd Waszą Redakcję twierdząc, iż "Białostocczyzna" odmówiła publikacji tego tekstu.

Redakcja kwartalnika
"Białostocczyzna".
Redaktor Naczelny
dr Henryk Majecki

Redakcja "Białostocczyzny" owszem przyjmuje teksty mego autorstwa. Problem jednak w tym, że ich nie drukuje. Odmówiono mi np. druku odpowiedzi na polemikę **Józefa Maroszka** w sprawie monasteru w Puszczy Narewskiej. Znając nieprzychylny stosunek zespołu redakcyjnego do mojej osoby, miałem podstawy sądzić, że i tym razem podobny los spotka odpowiedź na tekst L.Postołowicza. O tym, że tekst ten składam do druku w "Przeglądzie Prawosławnym" poinformowałem redaktora kwartalnika.

Antoni Mironowicz

"PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY" JUŻ W PRENUMERACIE

Od IV kwartału br. można będzie prenumerować nasze pismo.

Wystarczy do **20 sierpnia br.** wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym **jedyne 9 tys. zł.**, by otrzymywać "Przegląd" do końca roku.

"Ruch" przyjmuje prenumeraty pism jedynie na okres kwartalny.

Prosimy nie zrażać się, jeśli w dużych miastach nie zostanie przyjęty "PP" do prenumeraty. "Ruch" rozpowszechnia prasę w miejscowściach określonej wielkości.

ŻYROWICKIE SANKTUARIUM

II

Od kiedy istniał w Żyrowicach monaster? Znany historyk prawosławia na ziemiach zachodnio-ruskich, metropolita **Makarij**, datuje jego początek na 1549 rok, ale nie podaje na ten temat żadnych szczegółów. W 1587 r., prawnuk marszałka **Jana Sołtana, Jarosław** sprzedał część żyrowickich dóbr swojemu bratu **Iwanowi**. W akcie sprzedaży - kupna pada wzmianka o tym, że traksakcją m.in. objęta została "połowa monasteru cerkwi żyrowickiej wraz z przypadającymi do niej poddanymi". I to właśnie jest pierwsze dokumentalne potwierdzenie faktu istnienia podówczas w Żyrowicach wspólnoty mniszej.

Druga połowa XVI wieku była dla Żyrowic okresem niesprzyjającym m.in. dlatego, że niektórzy spadkobiercy Sołtana, przyjąwszy protestantyzm, lekceważąco odnosili się do kultu Bogarodzicy. Zaczęta jeszcze przez Jana Sołtana budowa murowanej świątyni była przerwana i przez długie lata nie posuwała się naprzód.

Wśród kontrowersji towarzyszących ogłoszeniu w roku 1596 na ziemiach ruskich aktu Unii Brzeskiej, Żyrowice okazały się, niestety, jednym z pierwszych sanktuariów gotowych przystąpić do unii. Przyjęcie unii nastąpiło w 1613 roku. Jednocześnie kolejny właściciel miasteczka, kasztelan **Jan Mieleszko**, sprowadził do Żyrowic bazylianów. Pierwszym przełożonym, już nie prawosławnego a unickiego klasztoru, został z sąsiedniego Bytenia ściągnięty **Jozafat Kuncewicz** (znamienne, że właśnie Żyrowice były pierwszym szczeblem jego, jakże feralnej dla doli prawosławnych w państwie polsko-litewskim, kariery!). Cokolwiek powiedzieć o Mieleszce, jako promotorze unii, faktem jest, że to on dokończył budowy kamiennej cerkwi i wzniósł dom dla braci zakonnej.

Kanclerz i hetman litewski, **Lew Sapieha** , pospieszył sowicie uposażyć nowy klasztor, a król **Zygmunt III Waza** dokumentem z 14 maja 1613 r. nadał Żyrowicom prawa miejskie. W ślad za tym poszło nadanie miastu przez króla **Jana Kazimierza** w 1652 r. prawa magdeburskiego.

Kult Matki Bożej Żyrowickiej rósł. Po wyjednaniu przez bazylianów odnośnego *breve* ze strony papieża **Benedykta XIII** 8 września 1730 r. osiągnął punkt szczytowy w obrzędzie koronacji łaskami słynącego obrazu. Koronacja odbyła się z iście królewskim przepychem, na drodze od Słonimia do Żyrowic zbudowano sześć bram triumfalnych; wysadzone drogimi kamieniami złote korony ufundowała księżna **Anna z Sanguszków Radziwiłłowa**. Uroczystości ciągnęły się przez osiem dni i historycy przyjmują, że wzięło w nich udział ponad 140 tysięcy pielgrzymów.

Między pątnikami ciągnącymi w owych czasach do Żyrowic, by złożyć hołd ikonie nie zabrakło także królów polskich. Pierwsza królewska pielgrzymka odbyła się w 1644 r., kiedy to z małżonką **Cecylią Renatą** i w otoczeniu świty, zawitał do Żyrowic król **Władysław IV**. Od tego czasu wszyscy królowie polscy - z wyjątkiem **Michała Korybuta Wiśniowieckiego**, któremu w tym przeszkodziła choroba - idą drogą wskazaną przez Władysława. W 1651 r. modli się w sanktuarium żyrowickim król **Jan Kazimierz**, w 1684 - król **Jan Sobieski** z królewiczem **Jakubem**, w 1744 - król **August III Sas**, w 1784 - król **Stanisław August Poniatowski**. Data bytności w Żyrowicach **Augusta II Sasa** trudna jest do ustalenia, ale sam fakt jego obecności tutaj nie może być kwestionowany.

Jak tego nie omieszkuje podnieść także rosyjskojęzyczna literatura, poświęcona Żyrowicom, w tym i **M.Redutto** w "O Żyrovickoj czudotvornoj ikonie B.M. i o Żyrovickoj obitieli", królewskie nadania i sejmowe przywileje w nie mniejszym stopniu niż sława cudownego wizerunku i coraz liczniejsze ciągnące doń pielgrzymki sprawiły, że miasteczko Żyrowice rozrastało się a sam klasztor zaczął słynąć bogactwami. Pobożne pielgrzymki podążały do Żyrowic nie tylko z Litwy i Białorusi, ale i z bardziej odległych dzielnic Rzeczypospolitej.

Z tego też okresu pochodzą liczne kopie drogocennego wizerunku, przeważnie w postaci sztychów, niekoniecznie wiernie odtwarzających pierwowzór, bo zgodnie z gustem epoki zdradzającego cechy baroku w ujęciu i zdobnictwie. Wyróżnia się miedzioryt dłuta **A.Tarasewicza**, na którym przyciągają wzrok w otoku podobizny, rzecz jasna nie bez odniesienia do miejsca objawienia się Żyrowickiej Pani, wyeksponowane kwiaty i gałęzie gruszy.

W 1701 r. założyli bazylianie przy klasztorze świecką szkołę, do której przyjmowano chłopców zarówno z greckokatolickich jak i rzymskokatolickich rodzin. Żyrowice stały się więc nie tylko znanym ośrodkiem religijnym, ale i dość znaczącym punktem oświatowym, co jeszcze bardziej podnosiło powagę miasteczka. Jednocześnie, za godny uwagi przejaw bazyliańskiej gorliwości, wypada uznać dokonane w tym okresie przeszczepienie kultu Pani Żyrowickiej poza granice Rzeczypospolitej. Mianowicie na początku XVIII w. o fresk przedstawiający Matkę Boską Żyrowicką wzbogacił się, w niewyjaśnionych okolicznościach, bazyliański kościół pod wezwaniem św.św. Sergiusza i Bakcha w Rzymie. Pani Żyrowickiej do dzisiaj oddawana jest w tym rzymskim kościele cześć jako Bogarodzicy - Żywicielce (Madonna del Pascolo).

Z prawosławnego punktu widzenia ocena unickiego i bazyliańskiego okresu w dziejach żyrowickiego sanktuarium jest i musi być odpowiednio wyważona. Z jednej strony nie wolno tracić z pola widzenia szkodliwości unii jako takiej, także w Żyrowicach, rzecz jasna, przejawianej bazyliańskiej gorliwości w upodobnianiu Cerkwi greckokatolickiej do Kościoła rzymskokatolickiego. Ze stanowczym veto może i powinna się spotkać pochopność w wystawianiu laurek żyrowickim bazylianom ze strony takich skądinąd zasłużonych historyków jak **Walerian Charkiewicz**.

Z drugiej strony nie sposób negować tego, iż naprawdę niemało udało się bazylianom dokonać w zakresie rozpropagowania wśród szerokich rzesz nabożeństwa do Pani Żyrowickiej. To przecież spośród bazylianów rekrutował się **Teodozy Borowik**, autor wydanej w 1622 r. w Wilnie, do dzisiaj zachowującej wartość poznawczą, "Historyi". A że rzecz przezeń napisana zyskała poczytność i zainteresowanie świadczą dwa dalsze jej wydania: z roku 1628 i 1629. Za sprawą tychże bazylianów wytłoczony został później, w 1738 r. w Supraślu, druk pod tytułem "Jaspis cudowny", będący przekładem

z łaciny dziełka ks. **Ignacego Kulczyńskiego**, poświęconego obrazowi żyrowickiemu i wydanego w Rzymie w 1732 r. (Oratio de beatissmae Virginis Mariae Imagine Żyrovicensi).

Bazylianie zatroszczyli się też o opis, mimo latynizacyjnego wydźwięku, przeszłego do historii jako ważkie wydarzenie, aktu koronacji obrazu z 1730 r. Jest to opis, z jakim wystąpił kaznodzieja żyrowicki, o. **Teofil Jętkiewicz** (Aquila grandis magnarum alarum, Supraśl 1730). I z przeprowadzoną przez nich akcją koronacji obrazu łączy się powstanie popularnej Pieśni o Najświętszej Pannie Żyrowickiej, z której zacytujemy tu trzy zwrotki:

Żyrowice
Łaski krynice
Na cały świat wylały
Gdy Maryją
Jak liliją
Na gruszce ukazały (...)
Czyńmyż dzięki
Jej na wieki
W tej maluczkiej figurze
Niech to stara
Spiera wiara
Co jest cudem w naturze.
Ty, Słonimie
i ty, Ryzmie,
Pieśń Maryi śpiewajcie
Jej stolicę,
Żyrowice
Serdecznie wychwalajcie!

Świetność bazyliańskich Żyrowic utrzymywała się w okresie panowania Stanisława Augusta, który, jak już o tym nadmienililiśmy, nie omieszkał odbyć tu w 1784 r. pielgrzymki. I bynajmniej nie urwała się od razu, z chwilą gdy w 1795 r. sanktuarium nad białoruską Szczarą znalazło się w wyniku trzeciego rozbioru w granicach imperium rosyjskiego. To w tym czasie echo kultu oddawanego Matce Boskiej pod postacią Jej żyrowickiego wizerunku dociera do młodego **Adama Mickiewicza**, by znaleźć następnie wyraz, we wziętym przez nas za motto naszego szkicu, przypisku odautorskim do "Pana Tadeusza". Jednocześnie Żyrowicom przypada w udziale awansować do rangi stolicy tzw. litewskiej unickiej eparchii.

I jako takim, począwszy od roku 1828, sądzone jest odegrać trudną do przecenienia rolę, zwrotu ku prawosławiu związanym z imieniem władyki **Józefa Siemaszki.**

Andrzej Kempfi

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem nauczycielem. Stąd interesuje mnie wszystko, co dotyczy szkoły. A że jestem nauczycielem wierzącym (wyznania prawosławnego) interesuje mnie wszystko, co dotyczy nauczania religii.

Obok ogromnej ilości rzeczy pięknych, które obserwuje się w tym względzie na każdym nieomal kroku, widzę wielkie trudności, z jakimi borykają się niektórzy nauczyciele katecheci (zwłaszcza świeccy), posiadający bogatą teoretyczną wiedzę, lecz nie zawsze należyte przy tym fachowe przygotowanie.

Stąd moja propozycja: Czy nie należałoby na łamach "Przeglądu Prawosławnego" uruchomić mini kącika porad dla katechetów, dotyczących podstawowych problemów kształcenia i wychowania, organizacji pracy pedagogicznej, zwłaszcza takich jak proces kształcenia i wychowania, metody, środki oraz formy organizacyjne tego procesu, planowanie pracy i organizacja lekcji, aktywizowanie uczniów oraz przeciwdziałanie niepowodzeniom szkolnym...

dr Mikołaj Grygoruk
(Białystok)

Od redakcji: Pomysł kupujemy. Uważamy, że jest to cenna propozycja. Od września, wraz z rozpoczęciem się roku szkolnego, rozpoczniemy publikowanie "Kącika porad dla katechetów".

W MIŃSKU NOWA CERKIEW

9 maja br. obchody 47 rocznicy zwycięstwa w ostatniej wojnie światowej w Mińsku zostały uświetnione położeniem kamienia węgielnego pod kolejną cerkiew w stolicy Białorusi. Świątynia pod wezwaniem św. Gieorgija jest wznoszona w dzielnicy Czyżowka w intencji wdzięczenia Panu za darawane zwycięstwa i na pamiątkę bohaterskiego czynu narodu białoruskiego podczas wojny w latach 1941-1945.

Nową świątynię uroczyście erygował metropolita miński i słucki, patriarchalny egzarcha Wszechbiałorusi **Filaret.** W uroczystej liturgii uczestniczył przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruskiej **Stanisław Szuszkiewicz.**

ZBLIŻENIA

"Panna po studiach pozna prawosławnego chłopaka", "Prawosławny, kawaler pozna w celu matrymonialnym prawosławną dziewczynę".

Takiej i podobnej treści ogłoszenia ukazują się często w "Kurierze Polskim" czy też innych ogólnopolskich czasopismach, zwłaszcza w "Kurierze Podlaskim" wydawanym w Białymstoku.

Prawosławny ogłoszeniodawca nie ma żadnej pewności, że anons zostanie przeczytany przez osobę prawosławną. Zamieszczając takie ogłoszenie w naszym miesięczniku macie sto procent pewności, że trafi do właściwego odbiorcy - tego poszukiwanego.

W "Przeglądzie Prawosławnym" (4/82) opublikowaliśmy list od czytelniczki z Białegostoku. Pani **Luba Maksymowicz** zaproponowała utworzenie "kącika matrymonialnego".

Jesteśmy gotowi udostępnić nasze łamy dla poszukujących bratnich dusz. Nie chcielibyśmy prowadzić zwykłego "biura matrymonialnego". Pragnęlibyśmy rozszerzyć ten kącik dla potrzeb osób chcących nawiązać kontakty z innymi, nie tylko w celach matrymonialnych. Według nas taki kącik mógłby również posłużyć do duchowej integracji osób rozsianych po całym kraju i za granicą. Mogłoby to być jednocześnie swoiste "biuro" do organizowania wspólnych pielgrzymek, obozów dla młodzieży, spotkań itd.

Pisząc do nas macie dużą pewność, iż nawiążecie kontakt z osobami tego samego wyznania i tej samej tradycji kulturowej.

Nasze pismo jest czytane przez wielu prawosławnych w Polsce a także za granicą.

Proponujemy tytuł kącika - **"Zbliżenia"**.

Nasze łamy nie są oczywiście zamknięte przed ludźmi innych wyznań.

Oferty przyjmujemy listownie bądź bezpośrednio. Nasz adres:

"Przegląd Prawosławny"
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok

Prosimy umieszczać na kopercie dopisek "Zbliżenia". Swój adres proponujemy podawać na ofercie, wewnątrz koperty (w celu zachowania "tajemnicy osobistej").

Opłata za zamieszczenie oferty wynosi 40 tys. zł. Prosimy przesyłać ją na numer konta: **370406-201700-136 Państwowy Bank Kredytowany I O/Białystok** z dopiskiem "Zbliżenia".

Potwierdzenie (odcinek) odnośnie wysłanej kwoty prosimy dołączyć do oferty.

Bezpośrednio możecie Państwo kontaktować się w siedzibie redakcji w p. nr 16.

W każdy poniedziałek, między godziną 13 a 16 zbliżać was będzie Luba Maksymowicz.

(red.)

Obradujący w Warszawie 29 maja br. Sobór Biskupów naszej Cerkwi podjął bardzo ważne decyzje odnośnie Soboru Lokalnego PAKP. Przyjęto treść dwóch dokumentów: Regulaminu Soboru Lokalnego i Ordynacji Wyborczej do Soboru Lokalnego.

Pięcioosobowej Komisji pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Sawy powierzono prowadzenie działań organizacyjnych przygotowujących Sobór. W skad Komisji weszli: ks. bp Jeremiasz, ks. prot. Aleksander Chilimoniuk, ks. prot. Anatol Szydłowski, Eugeniusz Czykwin i Bazyli Piwnik. Ustalono datę Soboru Lokalnego na 18 - 23 października 1992 r.

Sobór Lokalny, głosi pierwsze zdanie Regulaminu "jest zwierzchnią władzą PAKP", a jego celem "jest troska o dobro Kościoła w myśl Pisma Świętego i Świętej tradycji". Sobór podejmie decyzje o najistotniejszych dla życia Cerkwi sprawach. Obecnie konieczne jest włączenie się w jego przygotowanie wszystkich wiernych. Przez cały okres, do 18 października, pracować będą Komisje, zadaniem których jest przygotowanie materiałów i projektów dokumentów, które będą tematem dyskusji soborowej. Istotnym elementem przygotowań do Soboru będą parafialne zebrania, które oprócz wyborów posłużą do sformułowania potrzeb parafii, wniosków i stanowiska dla reprezentujących ogół wiernych delegatów.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SOBORU LOKALNEGO PAKP

Przepisy ogólne

I

W skład Soboru Lokalnego, zgodnie ze Statutem Wewnętrznym PAKP, wchodzą biskupi oraz przedstawiciele duchowieństwa i wiernych.

II

1. Termin wyborów członków Soboru Lokalnego ustalają biskupi diecezjalni.

2. Członkowie Soboru Lokalnego są wybierani:

a) na zebraniach parafialnych

b) na zebraniach dekanalnych

c) na zebraniach klasztornych

d) na zebraniach pracowników szkół teologicznych.

III

1. Parafialnym zebraniom wyborczym przewodniczy dziekan, dekanalnym biskup diecezjalny lub jego delegat, klasztornym biskup lub jego delegat, w szkołach teologicznych metropolita lub jego delegat.

2. Każde zebranie wybiera swego sekretarza.

IV

W celu stwierdzenia ważności wszystkich zebrań wymienionych w paragrafie 2 konieczna jest obecność co najmniej 2/3 osób uprawnionych do wzięcia w nich udziału. W przypadku braku quorum w pierwszym terminie, zebrania odbywają się w drugim terminie, nie później jednak niż w ciągu siedmiu dni od pierwszego zebrania bez względu na ilość osób obecnych.

V

Prawo kandydowania na członka Soboru Lokalnego mają wszyscy członkowie PAKP, wykazujący się pobożnością oraz wiernością tradycji i nauce Kościoła prawosławnego.

VI

Każda osoba wybrana na członka Soboru Lokalnego otrzymuje odpowiednie zaświadczenie stwierdzające powołanie jej na członka Soboru, podpisane przez przewodniczącego i sekretarza zebrania wyborczego.

WYBORY NA CZŁONKÓW SOBORU LOKALNEGO W PARAFIACH I DEKANATACH

VII

1. W parafialnym zebraniu wyborczym uczestniczą wszyscy czynni kapłani, diakoni, psalmiści, starostowie i parafianie.

2. Parafialne zebranie wyborcze w parafii liczącej do 1000 osób wybiera 2 delegatów świeckich i 1 duchownego.

3. W parafiach liczących od 1000 do 5000 wiernych wybiera się 4 delegatów świeckich i 2 duchownych.

4. W parafiach liczących od 5000 do 10000 wiernych wybiera się 8 delegatów świeckich i 4 duchownych.

VIII

W dekanalnym zebraniu wyborczym uczestniczą wszyscy delegaci z całego dekanatu wybrani na zebraniach parafialnych.

IX

Na wspólnym zebraniu dekanalnym wybiera się delegatów świeckich i duchownych, pod warunkiem, iż świeccy delegaci są wybierani spośród przedstawicieli świeckich, zaś duchowni spośród duchownych.

X

1. Dekanat obejmujący do 5 parafii wybiera na Sobór Lokalny 1 delegata duchownego i 1 delegata świeckiego.

2. Dekanat w skład którego wchodzi 10 parafii wybiera 2 delegatów duchownych i 2 świeckich.

3. Dekanat w skład którego wchodzi do 15 parafii wybiera 3 delegatów duchownych i 3 świeckich.

4. Dekanat w skład którego wchodzi do 20 parafii wybiera 4 delegatów duchownych i 4 świeckich.

5. W każdym dekanacie jest wybierany jeden zastępca delegata duchownego i jeden zastępca delegata świeckiego.

XI

Wybory na dekanalnych zebraniach wyborczych odbywają się w głosowaniu imiennym i tajnym. Kandydaci zgłaszani są pisemnie na ręce przewodniczącego. W głosowaniu każdy uczestnik zebrania bierze udział osobiście i ma tylko jeden głos.

XII

Sposób głosowania:

1. głosowanie odbywa się przy pomocy kart opatrzonych pieczęcią dekanalną z imionami i nazwiskami zgłoszonych kandydatów,

2. głos jest ważny gdy na karcie pozostaje jedno, dwa, trzy lub cztery nie skreślone nazwiska kandydatów, odpowiednio do wielkości dekanatu,

3. głosowanie odbywa się poprzez wrzucenie przez głosujących karty do opieczętowanej urny,

4. głos jest nieważny jeżeli na karcie pozostanie więcej nazwisk niż przewiduje to par. 10 odpowiednio do wielkości dekanatu.

XIII

Wybór kandydatów na członków Soboru Lokalnego:

1. za wybraną uważa się osobę, jeżeli kandydat otrzymał zwykłą większość głosów,

2. w sytuacji, jeżeli dwaj kandydaci otrzymają równą ilość głosów, o wyborze kandydata rozstrzyga losowanie.

XIV

Przepisy paragrafów 12 i 13 stosuje się analogicznie do wyboru zastępcy członka Soboru Lokalnego.

XV

Liczenie głosów oraz sprawdzanie ich ważności dokonuje trzyosobowa komisja skrutacyjna wybrana spośród uczestników zebrania wyborczego w głosowaniu jawnym.

XVI

Z wyborów przeprowadzonych na parafialnych i dekanalnych zebraniach wyborczych sporządza się protokół w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach. Protokół ten podpisuje sekretarz i przewodniczący i potwierdzany jest pieczęcią dziekana.

Jeden egzemplarz protokołu winien być przesłany w ciągu trzech dni do kancelarii biskupa diecezjalnego, drugi pozostaje w aktach dekanalnych.

XVII

Listy kandydatów na członków Soboru Lokalnego z diecezji kancelarie biskupów diecezjalnych przysyłają do kancelarii metropolity w ciągu trzech dni.

Kandydaci na członków Soboru Lokalnego zostają członkami rzeczywistymi Soboru Lokalnego po zatwierdzeniu ich przez Święty Sobór Biskupów.

XVIII

Ogólne zebrania wyborcze klasztorów i szkół teologicznych odbywają się przy odpowiednim zastosowaniu par. 12 i 13 niniejszej ordynacji. Karty do głosowania opatrzone są odpowiednią pieczęcią klasztoru lub szkoły teologicznej. Jeden egzemplarz protokołu zebrania szkoły teologicznej przesłany powinien być do kancelarii metropolity.

XIX

Każdy członek ogólnego zebrania wyborczego klasztornego lub szkoły teologicznej posiada tylko jeden głos. Udział w głosowaniu może być tylko osobisty.

Osoby uprawnione do wyboru członków Soboru Lokalnego na podstawie par. 2 i 3 niniejszej ordynacji mogą głosować tylko na jednym zebraniu wyborczym, wybranym według własnego uznania.

XX

Z każdego klasztoru i każdej szkoły teologicznej wybiera się po dwóch kandydatów na członków Soboru Lokalnego.

Polska podpisała ostatnio dwa ważne traktaty.

Pierwszy - z Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy. Traktat polsko-ukraiński potwierdza nienaruszalność istniejącej granicy obecnie i w przyszłości. Dokument ten zawiera też pełne uznanie praw mniejszości narodowych do "wyrażania i rozwijania tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej", w tym do używania imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego. Strony zobowiązały się do zwrotu dóbr kultury i historii, które zaginęły lub zostały bezprawnie wywiezione.

Drugi - z Rosją. Traktat podpisano na 15 lat. Obie strony uznały w nim nienaruszalność istniejącej między nimi granicy. Podpisano także umowę o wycofaniu wojsk rosyjskich z Polski.

Rusłan Chasbułatow, przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej o rozgrywaniu "katyńskiej karty" przez niektóre ugrupowania w Polsce: "- Śmierć polskich wojskowych to wielka tragedia. Nie należy jednak grać "katyńską kartą". Przecież w czasach panoszenia się bezpieki naszych ludzi zginęło jeszcze więcej. Dlatego nie powinno się teraz wystawiać Rosji rachunku za tamte zbrodnie. To nasza wspólna tragedia, nasze wspólne nieszczęście. Po co tą kartą rozgrywać niedobre uczucia między naszymi narodami?"

Wyniki majowego sondażu CBOS: 56 proc. badanych Polaków (o 15 proc. więcej niż dwa lata temu) jest przeciwko wspólnym modlitwom uczniów przed i po lekcjach. 48 proc. opowiedziała się za nieobowiązkową religią w szkole. 24 proc. chciałoby, aby religia w szkole była obowiazkowa, a tyle samo jest za usunięciem jej ze szkoły. 62 proc. badanych uważa, że decyzja ministra edukacji narodowej o umieszczeniu oceny z religii na świadectwie jest niesłuszna, 32 proc. ocenia ją pozytywnie.

Z wypowiedzi ks. prof. **Władysława Piwowarskiego**, socjologa z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: "- Myślę, że ZChB mówi o narodzie za wszelką cenę. To niewłaściwie, bo prowadzi do nacjonalizmu. Żyje u nas około 3 proc. ludzi innych narodowości. Trzeba ich doceniać. Dlatego jestem za używaniem słowa "społeczeństwo". A celem państwa jest dobro wspólne całego społeczeństwa. Chodzi o wartości i instytucje, w których będą one urzeczywistnione przez wszystkich, z wyraźnym założeniem, że nikt nie może być skrzywdzony. Na tym polega dawanie i branie. Dlatego najwyższą wartością jest człowiek, nie naród. **Paweł VI** mówił: "Cały człowiek i każdy człowiek". To ujęcie poprawne...".

Pod względem przeciętnej liczby katolików i księży w Polsce przypadających na diecezje osiągnięto stan z 1935 r. (930 tys. wiernych i 547 księży). Skład kadrowy Episkopatu wzrósł trzykrotnie (w sierpniu 1939 r. sakrę biskupią w obrządku łacińskim posiadało 38 duchownych, dziś ma ją 114 księży). Państwo polskie dziś jest mniejsze o 80 tys. km^2 od II RP.

Z listu prezesa Białorusko-Polskiego Przedsiębiorstwa "Zegen" do "Gazety Wyborczej": "Na początku kwietnia zawiozłem do hotelu klubu sportowego "Orzeł" w Warszawie białoruskich kierowców, którzy przywieźli mi z Białorusi towar. Dowiedziałem się, że są wolne miejsca i hotel może przyjąć gości. Kiedy pokazałem paszporty kierowców, recepcjonistka powiedziała, że prezes klubu zabronił przyjmować "ruskich". Pokazałem delegacje służbowe kierowców i wyjaśniłem - nie są to żadni handlarze. Nie odniosło to skutku. W sercach tych Białorusinów pozostał żal".

Dominikos Theotokopulos (1541-1614), czyli **El Greco**, pobił własny rekord cen na XVI-wieczne malarstwo hiszpańskie. Na aukcji w londyńskim Domu Christie's zapłacono 1,87 mln funtów (3,42 mln dol.) za jego obraz "Obnażenie Chrystusa" - zmniejszoną replikę ołtarzowego obrazu z katedry w Toledo. Poprzedni rekord wynosił 1,5 mln funtów. W Polsce jest również jeden obraz El Greco - "Św. Franciszek". Został on odkryty kilkanaście lat temu na plebanii rzymskokatolickiej w Kosowie Lackim. Od tego czasu płótno jest pod kluczem kurii biskupiej w Sielcach. Dowiadujący się o dzieło najczęściej słyszą: "obraz jest w dobrym stanie".

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces o dwanaście gotyckich ołtarzy między gdańską Bazyliką Mariacką a Warszawskim Muzeum Narodowym. Wyposażenie gdańskiej bazyliki, która od czasów reformacji do II wojny światowej była świątynią protestancką, w marcu 1946 r. jako mienie poniemieckie przeszło na własność skarbu państwa. 12 ołtarzy, których wartość strona kościelna szacuje na 12 mld zł. znajduje się do dziś w Galerii Średniowiecznej Muzeum Narodowego w Warszawie. Podczas kampanii prezydenckiej **Lech Wałęsa** obiecał gdańszczanom zwrot zabytków.

Obrazy **Jerzego Nowosielskiego** (znanego malarza ikon) pokazywano w Warszawie. Wernisaż Nowosielskiego zorganizowano w dawnym Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie przy ul. Foksal.

Nikita Iljicz Tołstoj, prawnuk sławnego rosyjskiego pisarza, gościł w Polsce. Uczestniczył w Lublinie w międzynarodowym seminarium pt. "Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich". Prawnuk **Lwa Tołstoja** jest profesorem językoznawstwa, urodził się w 1923 r. we Vrsacu w Jugosławii, zajmuje się głównie paleoslawistyką. Jest członkiem czterech akademii nauk: rosyjskiej, austriackiej, macedońskiej i słoweńskiej. W Lublinie językoznawca otrzymał honorowy doktorat na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej.

Zmarłego **Władimira Kiryłowicza Romanowa**, Wielkiego Księcia i następcę tronu pochowano w Sankt Petersburgu w kaplicy twierdzy Pietropawłowskiej. Książę zmarł w Miami na Florydzie. Głową carskiej rodziny jest teraz jego córka, 41-letnia Wielka Księżna **Maria Romanowa**. Następny w kolejce do tronu jest 11-letni **Jerzy**, wnuk zmarłego księcia.

W tym roku, po raz pierwszy od rewolucji bolszewickiej, w Moskwie obchodzono uroczyście rocznicę urodzin cara **Piotra Wielkiego**. 30 maja, w 320-lecie urodzin Piotra I, mali chłopcy w mundurach armii carskiej trzymali wartę honorową w moskiewskim muzeum Kołomienskoje.

W Polsce pali papierosy 60 proc. mężczyzn i 30 proc. kobiet. Palenie jest jedną z najważniejszych przyczyn miażdżycy i choroby wieńcowej.

CZECHOSŁOWACJA

Dwóch słowackich biskupów prawosławnych wystosowało posłanie do szefa rządu oficjalnie protestując przeciwko dyskryminowaniu prawosławnych na Słowacji. W następstwie uchwały o zwrocie Kościołowi unickiemu jego byłych dóbr prawosławni pozbawieni są miejsc kultu.

Sygnatariusze tekstu, arcybiskup Presov **Mikołaj** i biskup Michałowic **Jan**, podważają zasadność tych działań, podkreślając, że są one podejmowane także w tych wsiach, w których większość mieszkańców opowiada się za prawosławiem.

"W ponad 90 parafiach - piszą hierarchowie - w których dwie trzecie ludności stanowią prawosławni, także zostaliśmy pozbawieni miejsc kultu. Jesteśmy więc świadkami gwałcenia praw wyznawców prawosławia, którego obecność na tych ziemiach ma ponad 1000-letnią historię."

Obaj biskupi przypominają, że w r. 1968, po Brzeskiej Wiośnie, zalegalizowany Kościół unicki otrzymał część swych byłych dóbr. We wsiach, w których proporcje unitów i prawosławnych były wyrównane, z cerkwi korzystano wspólnie.

"Ustawa uchwalona przez parlament słowacki w zakresie rozdziału dóbr kościelnych między unitami i prawosławnymi musi uwzględniać zasady demokracji i przestrzegać prawa człowieka w zakresie wolności religijnej" - dodają biskupi.

W ciągu ostatnich 2 lat hierarchia Kościoła prawosławnego w Czechosłowacji kilkakrotnie interweniowała zarówno u władz słowackich jak i na arenie międzynarodowej, protestując przeciwko ustawie dyskryminującej prawosławnych. Czechosłowacki Kościół Prawosławny, którego początki związane są z ewangelizacją Słowian przez **Cyryla i Metodego** w IX wieku, najwięcej parafii posiada we wschodniej Słowacji. W okresie międzywojennym nastąpił wzrost narodowej i religijnej świadomości tamtejszych prawosławnych.

Wg ostatnich danych, liczba wiernych Kościoła prawosławnego w Czechosłowacji sięga 80 tys.

FRANCJA

Katolicki miesięcznik "Panorama" zamieścił artykuł J. Bastaire, pisarza, współpracownika "Esprit", sekretarza Towarzystwa przyjaciół Ch. Peguy, w którym ustosunkowuje się on do opinii niektórych katolickich środowisk zachodnich, traktujących Rosję jako "nowy teren misji".

"Rosja to nie Chiny czy Japonia, do których Chrystus nigdy nie wszedł. Rosja jest starą chrześcijańską ziemią, która wydała wielu świętych, ziemią pokrytą ikonami i gdzie w sposób szczególny czczą Matkę Bożą" - odzyskała swoją tożsamość odnalazła swoje korzenie." (...) "Nawrócenie Rosji będzie odrodzeniem tego co w niej najlepsze".

J.Bastaire zauważa, że na Zachodzie także następuje spadek moralności i wartości duchowych, zaś liczne warstwy społeczeństwa wydają się nie schrystianizowane. "U nas także wody chrztu zostały zanieczyszczone, wysuszone, wchłonięte przez triumfujący materializm". "My również powinniśmy się zwrócić ku Ewangelii" - dodał pisarz i zasugerował, by "wschodni chrześcijanie modlili się o nawrócenie Zachodu".

"Panorama" zamieściła ten komentarz po ostatnich próbach rozpowszechniania "posłanie Fatimy" dot. nawrócenia Rosji. Chodzi tu m.in. o "duchowy most mediacyjny" między Fatimą i Moskwą (z ogromnymi świecącymi ekranami na Pl. Czerwonym). Projekt ten sfinansowało to samo stowarzyszenie, które sponsoruje radio katolickie z programami ewangelizacyjnymi w jęz. rosyjskim.

Głośno jest także o kampanii organizacji "Światło na Wschód", która chociaż oficjalnie potępiona przez rzecznika episkopatu katolickiego we Francji, korzysta z pomocy kardynała S.Oddi. W kwietniu stowarzyszenie to zbierało środki na wysłanie do Nowosybirska olbrzymiej partii pocztówek z modlitwą w jęz. rosyjskim o nawrócenie Rosji. "Obietnica nawrócenia jest wspaniałą zachętą dla wielu prawosławnych, którzy są zainteresowani wiarą katolicką" piszą promotorzy tej operacji. Powszechnie wiadomo, że środowiska katolickie długi czas utrzymywały iż "posłanie Fatimy" dotyczy konwersji Rosji na katolicyzm".

Tak więc duch "zdobywania" czy też "ponownego podbijania" nie jest wcale historycznym przeżytkiem, co niepokoi prawosławnych a także wielu katolików.

JORDANIA

Hierarchowie 9 głównych wspólnot chrześcijańskich na Ziemi Świętej opublikowali deklarację, w której ujawniają intensywną kolonizację izraelską na terytoriach okupowanych oraz nowe plany urbanizacyjne Izraela stanowiące zagrożenie archeologicznej spuścizny chrześcijan. Sygnatariusze uważają, iż chodzi tutaj o świadomą politykę, która ma na celu zmienić zarówno proporcje demograficzne Jerozolimy oraz jej status. Stanowisko władz izraelskich wobec tych poczynań jest co najmniej nie jasne.

Hierarchowie wyrażają sprzeciw wobec wrogich aktów kolonizatorów żydowskich w Jerozolimie wymierzonych przeciwko społeczności chrześcijańskiej. Podają przykłady, do jakich doszło w końcu 1991 r.: napad na wikariusza patriarchalnego katolickiego Kościoła syryjskiego, akty wandalizmu i rasistowskie napisy na ścianach patriarchatu armeńskiego, zajmowanie domów należących do chrześcijan.

Ostatnia akcja, stwierdzają sygnatariusze, została przeprowadzona przez żydowską organizację ekstremistyczną Ateret Cohanim, która korzysta z dużego poparcia polityków, zwłaszcza ministra Arlela Sharona. Hierarchowie przypominają, iż ta sama organizacja w kwietniu 1990 r. zajęła hospicjum św. Jana. Incydent ten doprowadził do gwałtownych i ostrych zajść. W czasie marszu protestacyjnego patriarcha **Diodor I** i wikariusz patriarchalny zostali zaatakowani przez izraelskie siły porządkowe. Hospicjum św. Jana, położone przy Grobie Chrystusa, nie zostało dotychczas zwrócone swemu prawowitemu właścicielowi (patriarchat jerozolimski), mimo iż nakazywała to decyzja sądu.

Sygnatariusze apelu żądają podjęcia kroków uniemożliwiających niszczenie chrześcijańskich zabytków archeologicznych. W ostatnim czasie, pod pretekstem budowy nowej drogi, zagrzebano (odnalezione rok temu), fragmenty kościoła bizantyjskiego oraz krypty z wydrążonymi w skale grobami. Podobnie zniszczono także oryginalną mozaikę z VI wieku. Jeżeli

nie zostaną podjęte odpowiednie kroki, stwierdza się w oświadczeniu, Kościoły Jerozolimy poproszą o ochronę międzynarodowe służby

ROSJA

Bractwo Młodzieży Rosyjskiej Kościoła Prawosławnego (utworzone w styczniu 1991 r.) opublikowało sprawozdanie ze swojej rocznej działalności.

Organizacja ta stara się stymulować rozwój życia duchowego wśród młodzieży, utrzymuje też kontakty z podobnymi organizacjami na świecie. Przewodniczy mu 34-letni biskup Kostromy **Aleksander**, sekretarzem generalnym jest o. **S.Biezczasnyj**.

W ub.r. Bractwo zorganizowało regionalne konferencje w Kostromie, Sankt Petersburgu, Stawropolu, Smoleńsku, Moskwie i Nowosybirsku. Wspólnie zastanawiano się nad rolą młodzieży w parafiach, katedrach, pomocą chorym, kontaktach z więźniami i ludźmi z marginesu. Latem ub.r. 288 uczestników 15 obozów pomagało w odbudowie rosyjskich, białoruskich i ukraińskich cerkwi oraz monasterów.

W dniach od 22 czerwca do 7 września kilkaset osób uczestniczyło w marszu zorganizowanym wspólnie z Ruchem Młodzieży Kościoła Reformowanego Niemiec i Białoruskim Stowarzyszeniem Ekologicznym. Ten marsz upamiętniał 50 rocznicę inwazji niemieckiej na ZSRR. Młodzi chrześcijanie obydwu państw postanowili przejść pieszo odcinek Brest-Mińsk-Moskwa; pomagające w odbudowie napotkanych cerkwi.

W lipcu grupa rosyjskiej młodzieży prawosławnej złożyła wizytę parafiom i organizacjom Kościoła Prawosławnego Ameryki. W październiku ub.r. w Kostromie odbyła się konferencja YMKA. W jej trakcie Bractwo Młodzieży Prawosławnej Rosji wstąpiło do tej organizacji.

W najbliższym czasie Bractwo pragnie zorganizować swój ośrodek w dawnej rezydencji metropolitów Krutitskowo. Ten wspaniały kompleks architektoniczny z XVIII wieku został zwrócony patriarchatowi w ubiegłym roku, ale nie wszyscy jego użytkownicy się wyprowadzili. Tym niemniej prace restauracyjne już się rozpoczęły. W podziemiach części głównej cerkwi odprawiane są nabożeństwa. W budynku, który długie lata wykorzystywany był dla potrzeb armii, urządzono sale spotkań i baptysterium.

Na najbliższe wakacje przewidziane są kolejne obozy przy odbudowujących się monasterach i cerkwiach a także piesza pielgrzymka z Moskwy do Troice-Siergiejewskoj Ławry.

RUMUNIA

Tuż po wyborach lokalnych, które przyniosły sukces Konwentowi Demokratycznemu, porażkę zaś partii dotychczas sprawującej władzę w Rumunii, metropolita Banatu **Mikołaj** wyraził zaniepokojenie sytuacją polityczną w kraju. W wywodzie opublikowanym przez francuski protestancki dziennik "Reforme" hierarcha powiedział: "W roku 1989 zdarzył się cud, ale obecnie nasze życie polityczne jest bardzo skomplikowane".

Naród uważa, że przywódcy Frontu Ocalenia Narodowego go oszukali, wyjaśnił metropolita. Ekipa rządząca jest całkowicie skompromitowana z powodu swego dwuznacznego stanowiska wobec byłej nomenklatury komunistycznej. "Prezydent Republiki - powiedział hierarcha - stał się obiektem nienawiści narodu. Jest to uczciwy człowiek, ale większość utożsamia go z komunistami".

Rozczarowanie i niezadowolenie społeczeństwa jest duże, stwierdził metropolita Banatu Mikołaj. Oczekiwane radykalne zmiany nie nadchodzą. Sprawcy rzezi w Timisoarze w większości przebywają na wolności. Nie rozpoczęto ani jednego procesu w sprawach sprzed 1989 r. "Wszystko to wywołuje uczucie buntu w ludności" - dodał hierarcha.

Metropolita Banatu Mikołaj zdementował pogłoski jakoby obie cerkwie w jego diecezji, które zostały zwrócone unitom w 1990 r., były ponownie wyświęcone przez duchowieństwo greko-katolickie. Prawdą jest natomiast, co potwierdził m.in. mnich benedyktyński, który niedawno odwiedził Rumunię, że pozostają one praktycznie puste.

Byli parafianie pozostali wierni prawosławiu.

68-letni metropolita Banatu Mikołaj należy do najstarszych biskupów prawosławnej hierarchi Rumunii.

USA

Amerykańskie Stowarzyszenie Prawosławne "Orthodox People Together" z siedzibą w Torrance (Kalifornia) opublikowało wykaz wszystkich wspólnot prawosławnych na tym kontynencie. W 1991 r. liczba tamtejszych parafii prawosławnych wynosiła 2259. W zdecydowanej większości należą one do jurysdykcji, których biskupi są członkami SCOBA (Stałej Konferencji Kanonicznych Biskupów Prawosławnych w Ameryce). Organizacja ta powstała w 1960 r. a przewodniczący jej arcybiskup **Iakovos**, egzarcha patriarchatu ekumenicznego. SCOBA promuje wszelkie inicjatywy służące ustanowieniu jedności prawosławia na tym kontynencie.

W USA istnieje 1678 wspólnot prawosławnych, z czego 1286 należy do jurysdykcji zgrupowanych w SCOBA czyli do greckiej archidiecezji patriarchatu ekumenicznego, arcybiskupstwa patriarchatu antiocheńskiego (parafie syryjsko-libańskie), Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ameryki, diecezji patriarchatu serbskiego, diecezji patriarchatu rumuńskiego, diecezji patriarchatu bułgarskiego, dwóch diecezji ukraińskich, diecezji karpacko-ukraińskiej i diecezji albańskiej.

W Kanadzie natomiast na 546 parafii, 515 należą do SCOBA; wszystkie parafie meksykańskie (17) także związane są z tą organizacją. Zdaniem autorów wykresu, liczba duchownych jest równa liczbie parafii. Na kontynencie płn. amerykańskim istnieje 57 wspólnot monastycznych oraz 10 instytutów teologii i seminariów. Najliczebniejszą jurysdykcją jest gecka prawosławna archidiecezja Ameryki, należąca do patriarchatu ekumenicznego (403 wspólnoty w USA, 74 w Kanadzie i 1 w Meksyku). Za nią plasuje się Autokefaliczny Kościół Prawosławny Ameryki (367 parafii w USA, 83 w Kanadzie, 15 w Meksyku) i arcybiskupstwo patriarchatu antiocheńskiego w Ameryce Płn. (165 parafii w USA, 1 w Meksyku). W Kanadzie zaś najsilniejszy liczebnie jest Ukraiński Kościół Prawosławny, który liczy 273 parafie.

Na podstawie materiałów SOP
opracowała **Ałła Matreńczyk**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 (83)

"WITAJ PODPORO WIARY NASZEJ MOCNA". Hasło uzyskane po rozwiązaniu krzyżówki dotyczy Najświętszej Bogurodzicy.

Oto hasła, które należało wpisać do diagramu.

Poziomo: (1) Paweł, (7) adoracja, (8) naród, (9) spis, (10) Ewangelia, (11) moce, (14) nuta, (19) testament, (20) wina, (21) Katon, (22) aspiryna, (23) łaska.

Pionowo: (1) panteon, (2) wariant, (3) Ładoga, (4) nowela, (5) balsam, (6) ojciec, (12) Orestes, (13) Ektenia, (15) Uriasz, (16) Atalia, (17) Ostryż, (18) Bajkał.

Niestety, połowa osób, które nadesłały trafne rozwiązania krzyżówki, nie potrafiło odpowiedzieć na pierwsze, zadane przez nas pytanie.

Książki "Historia Kościoła" Ewagriusza Scholastyka wylosowały: **Lidia Karaś** z Gliwic (już po raz drugi w naszym konkursie), **Barbara Kiryluk** i **Walentyna Sołowiej** z Białegostoku.

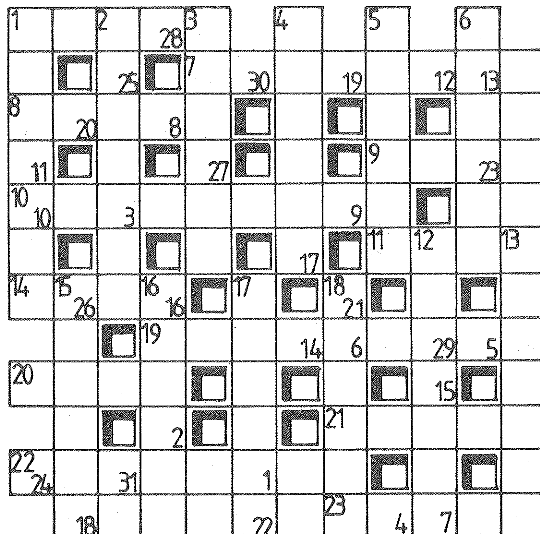
Odpowiedzi prosimy nadsyłać w ciągu 2 tygodni, a nie 3 tygodni jak dotychczas, od ukazania się tego numeru. **Wyjątkowo**. Następne bowiem wydanie "Przeglądu Prawosławnego" będzie przyśpieszone.

Po wpisaniu w diagram odgadniętych wyrazów litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, wypisane kolejno od 1 do 31 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na adres redakcji.

Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania z kuponami uczestniczą w konkursie i losowaniu super nagrody.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM nr 6



POZIOMO:

1) symbol niebiańskiej czystości, niewinności i zwiastowania,

7) szczątki ciał świętych osób lub stanowiące przedmiot czci związane z nimi przedmioty,

8) mała hebrajska jednostka monetarna, miedziana lub mosiężna,

9) zawód, rzemiosło,

10) Hetman Wielki litewski (1460-1530), zwycięzca pod Orszą (1514) zwolennik i obrońca prawosławia,

11) matka proroka Samuela, żona Elkany,

14) w mitologii babilońskiej bóg burzy i piorunów,

19) w liturgii krótkie odpowiedzi jej uczestników potwierdzające czynności lub modlitwę celebransa,

20) król Judy (643/2 - 641/40 p. n. Ch.), zginął z rąk swych sług,

21) ma je trumna i kufer,

22) miejsce corocznych festiwali Muzyki Cerkiewnej,

23) największa świątynia muzułmanów, w jej ścianie wmurowany jest "czarny kamień",

PIONOWO:

1) "czerep" jerozolimski,

2) płaska trójkątna kość w obrębie obręczy barkowej,

3) rzeka w płd. części USA (Teksas),

4) imię cesarza bizantyńskiego (1081-1118) z dynastii Kamnenów,

5) nakrycie głowy duchownych i mnichów prawosławnych,

6) epoka młodszego trzeciorzędu (neogenu),

12) bezsilnikowy pojazd drogowy, którego przednia część nie ma kół i spoczywa na ciągniku siodłowym,

13) imię jednego ze świętych braci - lekarzy, męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa,

16) haracz, podatek,

17) anatema, ekskomunika kościelna,

18) gąbka lub szmatka służąca do zmywania naczyń.

Aleksander Sołowianowcz

Miesięcznik. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" s.c. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku. Adres redakcji w Białymstoku: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 13, tel. 51-62-30.
Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (z-ca red.naczelnego). Redakcja techniczna Władysław Pietruk. Skład komputerowy Halina Kierdelewicz.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Skład, łamanie i druk: ORTHDRUK, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.

KUPON KONKURSOWY NR 6